Cena egz. 50 mk.
Nr. 12. ŁUCK, dnia 19 marca 1922 r. Rok II.

GŁOS WOŁYŃSKI

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ.

REDAKCJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta codziennie od 5-ej do 7-ej po południu.
ADMINISTRACJA w Łucku, ul. Jagiellońska 60, otwarta codziennie od 10 rano do 3 po poł. i od 5 po poł. do 7 wiecz.
KANTORY: w Równem, Dubnie, Krzemieńcu, Kowlu, Sarnach, Ostrogu, Korcu, Włodzimierzu-Wołyńskim, Zdołbunowie.

Popierajcie Polski Czerwony Krzyż!

Z chwilą ukończenia wojny Polski Czerwony Krzyż nie osłabił wysiłku w swej pracy, zmienił tylko kierunek pracy.

Głodne obdarte rzesze uchodźców zwracają ku niemu wymęczone oczy, wyciągają doń rękę.

Z największem zaufaniem, że pomoc otrzymują... Tak im mówiono, tak wreszcie na świecie całym byłoby.

A jednak Polski Czerwony Krzyż, stwierdzając fakt wielkiej istotnej potrzeby, może tylko regestrować to, co uczynić należy, lecz czego się nie uczyniło, albowiem **Czerwony Krzyż nie posiada funduszów, — społeczeństwo funduszów nie dało.**

To, co się robi dla uchodźców w porównaniu z tem, co się powinno robić — jest tak nikle, małe i nędzne, że z rumieńcem wstydu na twarzy powinniśmy powiedzieć, że dla tych rzesz uchodźczych nic nie robimy.

W tem głębokiem przeświadczeniu, że społeczeństwo polskie na Kresach Wschodnich tylko dlatego nie popiera naszej akcji, że wśród wielu innych spraw nie doszło jej.

Zwracamy się do tego społeczeństwa z gorącym apelem: **zapisujcie się na członków Polskiego Czerwonego Krzyża!!!**

Składajcie ofiary!!!

Kupujcie losy loterji P. T. C. K.!!!

Zapisy na członków i ofiary przyjmuje i sprzedaje losy Zarząd Południowo - Wschodniego Okręgu Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża w Łucku, Jagiellońska 31 od godz. 10 do 2-giej.

GŁOS WOŁYŃSKI

Czasopismo polityczno-społeczne i literackie.

Nr. 12. ŁUCK, 19 marca 1922 r. **Rok II.**

Od Redakcji.

Dotychczasowy kierownik „Głosu Wołyńskiego", redaktor J. Ursyn, powołany na inną placówkę prasową, a mianowicie na stanowisko naczelnego redaktora „Dziennika Wołyńskiego", z dniem 20 marca opuszcza nasze pismo.

Redaktorowi J. Ursynowi składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie za pracę przy organizacji „Głosu Wołyńskiego" i za dotychczasowe kierownictwo.

Redakcja.

Polityka sojuszów.

(n) W Warszawie od dni kilku odbywa się Konferencja przedstawicieli państw bałtyckich z Rządem polskim. Przybyli mianowicie do stolicy Rzeczypospolitej: minister spraw zagranicznych i prezes gabinetu Łotwy p. Mejerowicz, minister spraw zagranicznych Finlandji p. Holsti, minister spraw zagranicznych Estonji p. Piip, minister skarbu Łotwy p. Kalninsch oraz wyżsi urzędnicy wszystkich trzech republik.

Obrady toczą się w pałacu Rady Ministrów, a biorą w nich udział z polskiej strony pp. Skirmunt i Strassburger oraz posłowie polscy w państwach bałtyckich, pp. Jodko i Sokolnicki.

Przed samem rozpoczęciem się Konferencji w Warszawie zaszedł fakt bardzo charakterystyczny. Oto Sowiety wysłały notę „przyjazną" do Finlandji, Łotwy i Estonji, w której ostrzegały, ażeby republiki te nie szukały przyjaźni z Polską, gdyż wystarczyć im powinna przyjaźń z Rosją. Ta zaś przyjaźń rosyjska może się rozchwiać, jeśli państwa bałtyckie wejdą w bliski sojusz z Polską...

Już to jedno daje miarę znaczenia, jakie mieć może ugrupowanie się republik bałtyckich w związku z Rzecząpospolitą — znaczenia, zarówno dla Rosji, jak i dla Polski. Bo Rosja widzi w niem dla siebie groźbę, a Polska — punkt wyjścia dla swojej polityki zagranicznej, zarówno ściśle politycznej, jak i gospodarczej.

Irytacja Sowietów jest zrozumiała. Państwa bałtyckie: Finlandja, Estonja, Łotwa — rozłożyły się na zachodniej granicy Rosji, odcinając ją od morza; ponieważ Polska (w przymierzu z Rumunją) zajmuje całą zachodnią rosyjską granicę lądową, więc połączenie się republik bałtyckich z Polską oznacza odcięcie zupełne Rosji od Europy.

Należy jednak odrazu zaznaczyć, że odcięcie to ma raczej i przedewszystkiem charakter gospodarczo-handlowy. Nie chodzi tu bowiem o wojnę przeciw Rosji — chyba *obronną* — lecz o fakt, że wszelkie stosunki ekonomiczne Rosji z Zachodem muszą się odbywać przez terytorja Finlandji, Estonji, Łotwy lub Polski.

Ten fakt właśnie jest punktem wyjścia *pokojowej* polityki polskiej. Położenie pomiędzy prącą na Zachód Rosją a prącemi na Wschód Niemcami tworzy dla nas polityczne niebezpieczeństwo, przeciwko któremu musimy szukać zabezpieczenia w związku z zagrożonemi tem samem niebezpieczeństwem państwami bałtyckiemi.

Jeżeli jednak położenie nasze pomiędzy dwiema potężnemi ekspansjami jest politycznie niebezpieczne i przeciwko temu niebezpieczeństwu bronić się musimy — to jednocześnie to samo położenie daje, o ile się je umiejętnie wyzyska, gospodarczo pewne korzyści, a w każdym razie stwarza między zainteresowanymi taką samą wspólność interesów, jak niebezpieczeństwo polityczne.

Ta *wspólność interesów* gospodarczych między Polską a państwami bałtyckiemi najbardziej się uwydatnia w momencie zbliżania się Konferencji genueńskiej, której głównym tematem jest odbudowa gospodarcza Rosji. Ta „odbudowa", względnie ofenzywa gospodarcza Zachodniej Europy na Rosję, musi się odbywać przez nasze terytorja i nie może się odbyć bez naszego mniej lub więcej intenzywnego udziału. To też omówienie roli Polski i państw bałtyckich przy tej ofenzywie gospodarczej stanowi główną treść Konferencji w Warszawie, a wyniki jej niewątpliwie staną się wspólnymi postulatami Polski i państw bałtyckich na Konferencji genueńskiej.

Dodać zaś należy, że jednocześnie z Konferencją w Warszawie odbywa się druga ważna Konferencja porozumiewawcza—w Belgradzie. Tam przedstawiciele pełnomocni Rzeczypospolitej Polskiej porozumiewają się z rządami Jugosławji, Czechosłowacji i Rumunji i przygotowują również wspólną platformę na Konferencję genueńską.

Polityka tedy Polski weszła w tych dniach na bardzo szerokie tory, które obudzić muszą jaknajlepsze nadzieje. Stołeczna nasza Warszawa staje się ośrodkiem, do którego zbiegają się nici interesów polityczno-gospodarczych zarówno z Północy, czyli z Helsingforsu, Rewla i Rygi, jak i z Południa, a więc z Pragi, Bukaresztu i Belgradu. Wchodzimy w krąg zagadnień ogromnej wagi. Ustosunkowanie się nasze do wielkiej Entente'y zachodniej, składającej się z Francji, Belgji, Anglji i Włoch, staje się dziś bardziej normalne i równorzędne, skoro zawarte zostało porozumienie siedmiu państw na Wschodzie Europy.

Sukces polityczny Polski w tem nowem ugrupowaniu jest poważną gwarancją naszego rozwoju politycznego i gospodarczego, a jednocześnie pokoju powszechnego.

Dużej wagi jest fakt, że w dniu 15 marca rozpoczęły się także w Warszawie obrady delegacji

rosyjskiej i ukraińskiej z Rządem polskim, w sprawie polsko-sowieckich zagadnień gospodarczych.

Te pertraktacje handlowe Sowietów z Polską umacniają naszą „politykę sojuszów“ i nadają jej charakter jeszcze bardziej pokojowy.

Rocznica Konstytucji 17 marca.

Po dwóch przeszło latach zmagania się, walk i pracy, Sejm Ustawodawczy w dniu 17 marca 1921 r. uchwalił Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej, jedną z najbardziej demokratycznych konstytucji cywilizowanego świata.

Rozumiemy doskonale, że jeżeli na opracowanie tak wielkiego i podstawowego aktu państwowego potrzeba było przeszło dwuch lat pracy, to na wcielenie w życie artykułów naszej Konstytucji potrzeba znacznie więcej czasu. Duch prawdziwej wolności i równości obywatelskiej, wiejący z naszej Konstytucji, musi stopniowo przenikać wszystkie warstwy Narodu, musi stać się wyznaniem wiary i drogowskazem wszelkich poczynań Rządu i społeczeństwa. Wielka to, zaprawdę, i długa droga, zanim słowo stanie się ciałem. Ciemnota naszego ludu z jednej strony, przesiąknięcie psychologji dojrzałych warstw społeczeństwa naleciałościami poprzedniego trójzaborowego okresu niewoli z drugiej strony — sprawiają, że dusza narodu ciężko wyzwala się z pęt niewolnictwa, tak skłonnego do dwóch krańcowości: do gwałtu i samowoli.

Pomimo tych wszystkich ujemnych czynników, sądziliśmy przed rokiem, że postęp na drodze zrozumienia zasad prawdziwej wolności i równości obywatelskiej, na drodze poczucia obowiązku względem Państwa i społeczeństwa wśród uświadomionego politycznie ogółu naszego będzie znacznie szybszy, niż wykazała to rzeczywistość.

Rok ubiegły przeżyliśmy w bardzo znacznym stopniu na dwuch przeciwnych sobie drogach: Konstytucja, jako wielki akt dziejowy, świadczący o demokratyzacji naszego społeczeństwa w osobach przedstawicieli narodu do Sejmu Ustawodawczego, naogół spoczywała w spokoju, społeczeństwo zaś i w wielu wypadkach organy władzy państwowej szły własną przeciwkonstytucyjną drogą.

Dziś, w pierwszą rocznicę tego wielkiego aktu, każdemu obywatelowi, obserwującemu bezstronnie nasze życie i biorącemu w niem udział, wybiega na usta jedna wielka, cicha modlitwa: niech co rychlej do świadomości każdego obywatela Rzeczypospolitej przenikną zasady naszej Konstytucji, niech się staną własnością jego duszy, drogowskazem jego czynów!

Przegląd prasy.

Nowy Rząd.

Pan poseł prof. Radziszewski, jeden z najbardziej poważnych, objektywnych i umiarkowanych członków partji narodowo-demokratycznej, zdając na Komisji sejmowej sprawę ze swojej audjencji u Poincaré'go, przytoczył następujące jego słowa, powiedziane z naciskiem: „Mam nadzieję, że nowy gabinet polski, jaki powstanie, utrzyma w sprawie wileńskiej to samo stanowisko, jakie zajął gabinet dotychczasowy“. Słowa te nie były dwuznaczne: oznaczają one, że Francji zależy, aby nowy Rząd nie odstąpił od „aktu złączenia“, przygotowanego przez p. Skirmunta, a czyniącego zadość warunkom, postawionym nam przez państwa koalicyjne.

Z tego powodu „*Czas*“ krakowski pisze co następuje:

„Powtórna nominacja p. Skirmunta jest najlepszym dla zagranicy symbolem, że w polskiej polityce nie zajdzie pod tym względem żadna zmiana. Takie jest istotne jej znaczenie i tak ją zrozumieją zagranicą, a przedewszystkiem we Francji. Należy to silnie podkreślić, ponieważ poczynają się zjawiać próby przedstawienia rzeczy w inny sposób. A mianowicie w ten sposób, iż pan Skirmunt ma być rzekomo w gruncie serca przeciwnikiem formuły o statucie, a tylko pod wpływem

---

W. Rawa-Grabowiecki.

Stachnie poświęcam.

Przybysz.

(„Wspomnień“ serja II-ga).

Hen, z dalekich stron zerwał się wicher, na równinę mazowiecką wpadł, czubami drzew zatrząsł, tysiące zwiędłych liści porwał i rzucił w przestworza. Chwilami, rzekłbyś, w ziemię się zapadł. Ustawał wówczas ponury poszum drzew i czyniła się cisza zupełna, jeno deszcz pluskał monotonnie... Ale trwało to bardzo krótko... I znów zatrzęsły się wierzchołki drzew, wicher zawył przeraźliwie i pognał w dal ciemną. Poprzez zwały pędzących po niebie chmur przedarła się na chwilę srebrna poświata księżyca i oświetliła błotnistą drogę, wijącą się smugą szarą przez rozmiękłe pola, a na niej zgarbioną postać człowieka walczącego z wichrem i ulewą. Wicher raz po raz uderzał weń, targał za odzienie i rzucał w twarz potokiem deszczu, lecz widząc, że nie zdoła zawrócić go z drogi, zagwizdał przeciągle i pomknął dalej, aż uderzył całą siłą w widniejącą w oddali ciemną ścianę boru...

A człowiek szedł dalej wytrwale, ociekając potokami wody i własnego potu...

. . . .

W mroczny, jesiennym smutkiem przepojony, wieczór listopadowy siedziałem przy kominku, na którym jasnym płomieniem paliły smolne szczapy sosnowego drzewa i zastrugiwałem drewnianą szablę. Na dworze wicher zawodził, rzucając ulewnym deszczem w szyby okien, ale nie zwracałem na to uwagi, gdyż całą myśl moją wytężyłem w innym kierunku. Oto wczoraj dostałem od ojca drewnianą armatę. Stolarz Mizerek i cieśla Terlik wysilili cały swój kunszt majsterski i wspólnemi siłami zrobili armatę. Jaka to była radość, gdy przyprowadzili ją przed ganek! Józek, syn karbowego i Stach syn pastucha, aż oniemieli z podziwu i zaraz wyrazili gotowość, by pognać z nią na pobliskie łąki. Ja odrazu mianowałem się kanonierem, a reszta chłopców miała stanowić obsługę. Właśnie dla tej obsługi zastru-

„intryg“ p. Askenazego oraz nacisku Belwederu zdołano „przełamać“ jego stanowisko.

Jest to oczywiście legenda *ad hoc* stworzona i nieprawdziwa. Zresztą, na piątkowem posiedzeniu Sejmu musi jasno stanąć kwestja, czy dążymy w sprawie wileńskiej do porozumienia z wielkiemi mocarstwami, czy też przeciwnie bagatelizujemy ich żądania, wychodząc z założenia, że są one machinacją naszych żydów, masonów, socjalistów i Belwederu, a bynajmniej nie odpowiadają intencjom oficjalnego rządu w Paryżu, Rzymie, Londynie. Co do nas, nie wątpimy ani na chwilę, za którą z tych dwóch ewentualności oświadczy się szczerze powtórnie nominowany Minister Spraw Zagranicznych“.

W tej samej sprawie *„Dziennik Poznański“*, organ ziemiaństwa wielkopolskiego, pisze:

„Politycznie myślący ogół nigdy nie akceptował głoszonego przez endecję niewolniczego uzależniania naszej polityki od państw zachodnich. Nie potrzebujemy sprowadzać się sami do roli pupila, gdy możemy być równouprawnionym współpracownikiem, na co nam pozwala nasze stanowisko państwowe i sytuacja geograficzna. Ale nikt nie zrozumie, dla czego mamy przeciwstawić się naszej sojuszniczce Francji i innym państwom zachodnim, skoro *nie przemawia za tem interes narodowy* i skoro jesteśmy zobowiązani Traktatem Wersalskim? Uniknięcie tego starcia przez umiejętną i w niczem naszych praw do Wileńszczyzny nienaruszającą redakcję „aktu złączenia“ jest wskazaniem zdrowego rozsądku, które p. Skirmunt wykonał i które przez Rząd powinno być przeprowadzone z taką samą jak dotąd niezłomnością, aby i na terenie zagranicznym odniosła twórcza polska myśl narodowa pierwsze oddawna, a całkowite zwycięstwo“.

Głos Ziemi Wileńskiej.

Ziemia Wileńska znajduje się pod znakiem wieców sprawozdawczych o przebiegu rokowań delegacji Sejmu wileńskiego z Rządem polskim.

Odbyły się wiece sprawozdawcze Rad Ludowych i lewicy w powiatach Trockim, Święciańskim, Oszmiańskim i północnej części powiatu Wileńskiego. *Ludność wiejska wszędzie oświadcza się za podpisaniem aktu*, przedstawionego przez Rząd polski.

Dn. 12 b. m. odbył się w Święcianach wiec sprawozdawczy lewicy. Przyjęto na nim rezolucję, w której końcowy ustęp głosi, że proponowany przez Rząd do podpisania akt nie jest sprzeczny z zasadniczą uchwałą Sejmu wileńskiego, oraz wzywa pozostałych członków delegacji do podpisania przedłożonego aktu złączenia ziemi Wileńskiej z Polską i do usunięcia w najkrótszym czasie dotychczasowej tymczasowości w położeniu kraju.

Nasze placówki ekonomiczne.

„My, ziemianie kresowi, żyjemy wciąż, jak na wulkanie, którego niebezpieczeństwa zbyt są wszystkim znane, aby je wyłuszczać. To tylko każdy z nas pilnie rozważyć powinien, że największe niebezpieczeństwo tkwi w nas samych — w naszej apatji i bezczynności“.

To ważkie zdanie zostało wypowiedziane w odezwie do ziemian Polaków Wołynia od Zjazdu Ziemian w Łucku w dniach 12 — 14 kwietnia 1920 r.

Zdanie to nie przebrzmiało bez echa, gdyż zrujnowani doszczętnie ziemianie Województwa Wołyńskiego zorganizowali się i stanęli do wspólnej pracy, w celu dźwignięcia z martwoty tak wielkiego warsztatu wytwórczości państwowej, jakim bezsprzecznie jest rolnictwo na Wołyniu. Organizacja poszła dwiema drogami i wyraziła się w powołaniu do życia „Związku Ziemian Wołynia“, jako organizacji społecznej, czuwającej nad całokształtem spraw ziemiańskich pod względem prawno-społecznym, i „Związku Rolników Wołyńskich“, jako organizacji finansowo-handlowej, której zadaniem było stworzenie silnej, własnej placówki ekonomicznej, ześrodkowującej w rękach ziemiaństwa wołyńskiego handel ziemiopłodami i dostawę dla warsztatów rolnych nasion, maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i wszelkiego rodzaju materjałów.

Nie docenia się u nas zwykle znaczenia społecznego własnych instytucji ekonomicznych, jakkolwiek jest to pewnikiem, że takie instytucje dają organizacji siłę, znaczenie, samopomoc, sprzyjając jednocześnie samodzielności ekonomicznej danego zrzeszenia.

Zrozumieli to ziemianie wołyńscy i przystąpili chętnie do zorganizowania Spółki Akcyj-

---

giwałem drewniane pałasze, które stolarz Mizerek niedawno przyniósł, a które mojem zdaniem, były mało zaostrzone. W sąsiednim pokoju ojciec mój czytał gazety. Gdy już szable wydały mi się dostatecznie ostre, postanowiłem zasięgnąć jeszcze w tej sprawie opinji ojca. Przed drzwiami jednak przypomniałem sobie, że ojciec nie lubi, gdy mu się przeszkadza jak zasiądzie do czytania gazet, które dwa razy w tygodnie dochodziły do naszego dworku. Coprawda nie mogłem zrozumieć, co może być tam ciekawego, ale starsi ludzie mają swoje nawyknienia i lepiej być wyrozumiałym, tembardziej, że można oberwać porządnego klapsa. Zapukałem więc do drzwi, a ponieważ ojciec widocznie nie słyszał pukania, więc uchyliłem takowe i wsuwając w powstałą w ten sposób szczelinę moją szablinę zapytałem:

— Tatusiu, czy ta szabla ostra? Niech tatuś powie, bo tatuś się na tem zna...

Równocześnie obserwowałem wyraz twarzy ojca, a zauważywszy, że uśmiechnął się i odłożył gazetę, wpadłem do pokoju i usadowiłem się mu na kolanach.

Ojciec wziął szablę (a właściwie długi patyk), pociągnął palcem po zastruganym końcu i z całą powagą odrzekł:

— Ostra, ale powiedz, mi, kogo ty będziesz siekł tą szablą?

Przytuliłem się do jego piersi i, spojrzawszy mu w oczy, rzekłem:

— Tatuś wie...

Przycisnął mnie do siebie. Widziałem teraz, że mogę sobie pozwolić na pogawędkę. Więc zapytałem:

— Tatusiu, a wtedy to czy tamtych było dużo?

Po twarzy ojca przebiegł jakiś cień, ale zanim zdążył mi odpowiedzieć, wszedł stary Szczepan, wyprężył się po wojskowemu i zaraportował:

— Proszę jaśnie pana przyszedł jakiś człowiek i chce się koniecznie widzieć z jaśnie panem.

— Nie wiesz, stary, kto taki? — zapytał ojciec.

— Jakiś obcy.

Zsunęłem się z kolan. Ojciec wstał i wy-

nej pod powyższą firmą, jako własnej placówki ekonomicznej.

We wrześniu 1921 r. na zebraniu organizacyjnem akcjonarjuszów Spółki, które odbyło się w Warszawie, została powołana do życia własna instytucja handlowa ziemiaństwa wołyńskiego, narazie z kapitałem akcyjnym 30 miljonów marek, który obecnie, zgodnie ze statutem, zostaje powiększony przez powtórną emisję do przewidzianej statutowo normy 60 miljonów marek. Spółka Akcyjna powstała z dawnego udziałowego „Związku Rolników Wołyńskich", który w okresie przed ewakuacją 1920 r. i natychmiast po powrocie władz polskich po odparciu inwazji bolszewickiej, jako koncesjonarjusz ówczesnego Ministerstwa Aprowizacji, rozwinął energiczną działalność na Wołyniu, zaopatrując ogłodzoną i pozbawioną najpotrzebniejszych artykułów ludność Wołynia w tego rodzaju artykuły, jak sól, cukier, nafta, zboże siewne, żelazo i t. p.

Zawiązana we wrześniu 1921 r. Spółka Akcyjna w pierwszym okresie swojej działalności handlowej spotkała się z powszechnie przeżywanym wówczas kryzysem ekonomicznym, wywołanym przez gwałtowną zniżkę naszej waluty. Kryzys ten, jako próbę ogniową, Związek Rolników Wołyńskich pod rozumnem i pełnem ostrożności kierownictwem swoich władz naczelnych przeżył szczęśliwie i obecnie zaczyna drugi etap swojej działalności, polegający na przeistoczeniu się w instytucję handlową, która z dawnego koncesjonarjusza Ministerstwa Aprowizacji stała się samodzielną instytucją handlową, opartą z jednej strony na zakupie towarów na własne ryzyko, z drugiej zaś — na pozyskaniu pierwszorzędnych przedstawicielstw i komisów. Ponadto Zarząd Spółki Akcyjnej finansuje kilka przedsiębiorstw przemysłowych, wyrabiających specjalnie dla niego narzędzia rolnicze, szkło i galanterję szklaną.

Wejście na tę drogę świadczy o wybitnie obywatelskim charakterze tej instytucji, która postawiła sobie pośród innych celów za zadanie popieranie przemysłu na Wołyniu.

Ta instytucja ziemiańska, świadcząca o zrozumieniu przez ziemiaństwo wołyńskie doniosłego znaczenia własnej placówki ekonomicznej, jest pełnym nadziei zadatkiem twórczości ziemiaństwa polskiego na Wołyniu na polu rozwoju ekonomicznego tego kraju.

Uważamy jednak za konieczne zwrócić uwagę ziemiaństwa polskiego na Wołyniu, że powołanie do życia tej placówki jest tylko na tej drodze pierwszym krokiem, za którym powinny pójść kroki następne.

Bez własnej instytucji finansowej, t. j. bez własnego Banku Ziemiańskiego, który miał by udział w Spółce Akcyjnej i który finansował by ją na szeroką skalę, Spółka Akcyjna pod firmą „Związek Rolników Wołyńskich" nie będzie mogła zająć w ekonomicznem życiu Wołynia tego stanowiska, jakie zająć powinna. Prócz tego, powstanie własnego Banku Ziemiańskiego, który udzielał by rolnikom wołyńskim, potrzebującym tak bardzo kapitału nakładowego i obrotowego, odpowiedniego kredytu, jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia.

Myśl ta nurtuje wśród wielu ziemian tutejszych, brak jednak dotychczas skrystalizowanej inicjatywy.

O ile nie nawoływaliśmy do tworzenia własnej instytucji parcelacyjnej, gdyż pod tym względem zabezpieczała i zabezpiecza nasze ziemiaństwo wypróbowana i pełna obywatelskiego zrozumienia sprawy działalność Wydziału Parcelacyjnego Związku Ziemian w Warszawie, który otworzył tu dwa dotychczas Oddziały, a w razie potrzeby gotów jest otworzyć i więcej, o tyle jesteśmy jaknajgorliwszymi rzecznikami powołania do życia własnej instytucji bankowej. Przedmiot ten będzie jednym z tematów nadzwyczajnego walnego zebrania Związku Ziemian Wołynia, które odbędzie się ewentualnie w maju lub czerwcu roku bieżącego. Należało by jednak już obecnie wyłonić Komisję mieszaną z pośród członków obydwuch instytucji ziemiańskich, t. j. Związku Ziemian i Związku Rolników Wołyńskich, w celu przygotowania odpowiedniego projektu statutu

---

szedł do sieni, a ja za nim z szablą gotową do obrony.

W sieni stała jakaś wysoka zabłocona postać, z której woda spływała strumieniem. Zobaczywszy ojca, człowiek ten postąpił kilka kroków i wyciągając ramiona zawołał:

— Józefie, nie poznajesz mnie!

Zapanowała chwila ciszy. Naraz ojciec podał się całą postacią w tył i wyjąkał:

— Wszelki duch Pana Boga chwali...

A potem rzucił się ku przybyłemu ze słowami:

— Stanisław, Jezus Marja, więc ty żyjesz?!

I porwał go w objęcia.

Przyznam się, że byłem trochę zdumiony i zgorszony, bo żeby ojciec mój ściskał się i całował z takim łapserdakiem w dziurawych butach, to mi się w głowie nie mogło pomieścić.

— Skąd się wziąłeś, mów!—gorączkowo pytał ojciec, ale przerwał pytania, bo wzrok jego padł na ubiór przybysza — toć przemokłeś do nitki, chodź, przebierz się.

Chwycił go za ręce i pociągnął do wnętrza...

. . . .

. . . .

Nie upłynęło i pół godziny, gdy do gabinetu ojca wszedł dzisiejszy przybysz, ale jakże zmieniony! Wysoka szczupła postać w trochę zaobszernem ubraniu, bo ojciec mój był dobrej tuszy, miała w sobie coś tak szlachetnego, że przestałem się dziwić scenie widzianej w sieni. Siwa głowa, siwy duży wąs i dziwnie łagodne oczy, patrzące z pod krzaczastych brwi, stanowiły całość tak pociągającą, że odrazu wszelkie lody między mną a naszym gościem prysły bezpowrotnie.

Zaledwie wszedł, znów rzucili się sobie w objęcia i widziałem, jak łzy spływały obydwom po policzkach i osiadały, jak krople rosy, na siwych wąsach.

W sąsiednim pokoju szumiał samowar i snać szum ten przypomniał ojcu o obowiązkach gospodarza, gdyż wyrywając się z ramion przybysza zawołał:

— Ale ja tu rozmazałem się jak baba, a tyś głodny... I wziąwszy go pod ramię prowadził do jadalni, gdy wtem wzrok jego padł na mnie, więc wskazując ręką na moją osobę—rzekł:

— To mój jedynak...

oraz zebrania ankiety, o ile myśl ta spotkała by się z powszechnem uznaniem pp. ziemian.

Nie wątpimy, że Rada Nadzorcza Związku Rolników Wołyńskich z jej prezesem, hr. Stanisławem Czackim na czele i prezesem Zarządu, p. Wacławem Pomorskim, którego dzielności Spółka Akcyjna zawdzięcza swoje powstanie i istnienie, wspólnie z Zarządem Związku Ziemian Wołynia da inicjatywę założeniu własnego Banku Ziemiańskiego na Wołyniu, lub też porozumie się z tak poważnym Bankiem, jak Bank Związków Ziemian w Warszawie, aby Bank ten na umówionych warunkach kooptował kapitały ziemiaństwa wołyńskiego, rozwijając tu swoją działalność. Sprawa ta jest tem pilniejszą, że Towarzystwo Kredytowe Ziemskie b. Kongresówki, które zasadniczo miało rozszerzyć swoją działalność na Wołyń, nic w tej sprawie nie czyni, a tymczasem nasi ziemianie są pozbawieni zdrowego kredytu, umożliwiającego rozwój rolnictwa i przemysłu rolnego na Wołyniu.

K. W.

Nowa ustawa gminna.

I.

Sprawa przedstawicielstwa na zewnątrz, t. j. nowych wyborów do Sejmu i Senatu, bezspornie jest sprawą doniosłą i pierwszorzędnego znaczenia, lecz bodaj nie mniej ważną jest pożyteczna i twórcza praca u podstaw w samorządach gminnych, gdyż o przyszłości naszego państwa, a szczególniej jego kresów, stanowczo rozstrzygnie nasza administracja i nasza zdolność samorządzenia się. To też wprost niepojętą jest ta obojętność i oziębłość, z jaką światlejszy odłam społeczeństwa naszego sprawy tak ważne traktuje.

Ustrój gminny — to podwaliny administracji państwowej i samorządowej, z chwilą więc, gdy komisja administracyjna Sejmu projekt nowej ustawy o gminie wiejskiej już opracowała, i gdy projekt ten wkrótce wejdzie na plenum Sejmu, zbadanie mocy, jakości i trwałości składowych części podwalin tych oraz gruntu, na którym się je zakłada, jest wprost koniecznem.

Szczegółowe i wyczerpujące rozpatrzenie 123-ch paragrafów projektu, ze względu na szczupłość ram artykułu, jest wyłączonem. Ograniczam się więc do pobieżnego omówienia paru główniejszych punktów, a przedewszystkiem tych, które prasa z „*Kurjerem Warszawskim*“ na czele (№№ 27, 31, 35, 56) już podkreśliła.

Jednym z najważniejszych działów nowej ustawy, jako mającym największy wpływ na bieg życia gminnego, jest dział, określający obowiązki i atrybucje organów wykonawczych gminy.

Organem wykonawczym, według ustawy, jest zarząd gminy, składający się z wójta i ławników, przez rady gminne na przeciąg lat trzech wybieranych.

Według projektu nowej ustawy, obowiązkiem wójta jest:

Rozstrzyganie o członkostwie gminy i o prawach do użytkowania z urządzeń gminy i jej zakładów, przygotowanie wniosków dla rady, zarządzanie majątkiem w myśl zasad przez radę gminną uchwalonych, wykonywanie uchwał rady, prowadzenie administracji i nadzór nad przedsiębiorstwami gminnemi, układanie projektu budżetu, sporządzanie sprawozdań, zarządzanie dochodami gminnemi, rozkład powinności, nadzór nad rachunkowością, stawanie w sądach, mianowanie funkcjonarjuszów, składanie sprawozdań. Sprawy w zarządzie gminnym decydowane są kolegjalnie, uczestniczy w nich z głosem doradczym pisarz gminny oraz powołani przez wójta funkcyonarjusze gminy.

W wypadkach niecierpiących zwłoki decyzje wydaje wójt, przedstawić jest jednak obowiązany swoje zarządzenie zarządowi gminy na najbliższem posiedzeniu.

Zarząd gminy ma prawo wstrzymać wykonanie uchwał rady gminnej w tych razach, gdy przekraczają zakres działania rady lub ustawy, są szkodliwe dla dobra publicznego lub inte-

---

Przybyły spojrzał na mnie swemi dobremi oczyma, chwycił wpół, podniósł do góry, mocno ucałował, a zauważywszy, że trzymam w ręku moją drewnianą szabelkę, rzekł dobrotliwie:

— A szablę utrzymuj w porządku, żeby nie zardzewiała!

Wtedy ja już zupełnie ośmielony zawołałem:

— Ja, proszę pana, mam i armatę!

A on, głaszcząc mnie po głowie, uśmiechnął się dziwnie smutno i zwracając się do mego ojca, cicho wyszeptał:

— Myśmy, niestety, armat nie mieli.

. . . .

. . . .

Siedziałem przy stole senny, ale pomimo nawoływań starej Tomaszowej, nie chciałem iść spać. Ojciec nie zwracał na to uwagi, więc siedziałem cicho, jak mysz pod miotłą. Gość nasz posilał się chciwie, znać było że wygłodzony był bardzo. Na chwilę skleiły mi się powieki, a gdy je znów otworzyłem, widziałem ojca, jak, podparwszy głowę na dłoni, wilgotnemi oczyma patrzył w twarz przybyłego i słyszałem jak ten mówił:

— Na lewo, pamiętasz, był mały zagajnik, a dalej hen pole... Patrzę, a tu Moskale pędzą naszych kosynierów! Z prawej strony kozacy tuż, tuż... wypierają strzelców Zameczka. Co było robić? Wiedziałem, że jeśli ich i siebie nie poświęcę, to wszystko stracone. Żywa noga nie wyjdzie z pogromu! Więc szablę w garść i naprzód! Hej, Boże Ty mój! Ziemia zajęczała od impetu! Zatrzymaliśmy na sobie całą nawałę i dlatego wy mogliście się wycofać. Ale z nas nikt nie wrócił. Kto nie poległ, poszedł do niewoli... Gonili mnie... Wpadłem do poblizkiego folwarku, ale we dworze ukryć się nie mogłem, bo wiesz coby było, więc wpadłem do stajni... Fornal przykrył mnie wiązkami siana... Wpadli za mną. pytają: „zdieś miatieżnik?“ Fornal przysięga, że nie... Szukają... Wtem jednem z nich przychodzi piekielna myśl i piką kłuje w siano... raz, drugi, trzeci... Nie jęknąłem nawet, choć ból czułem piekielny... Kozak wyjmuje pikę... czerwona... krew! Odrzucili siano... Znaleźli... zbili. Fornal dostał sto nagajek, a ja skazany na katorgę przez 15 lat żyłem w podziemiach, odcięty od świata. Teraz przychodzę do Ciebie,

resów gminy. Wójt winen o powyższem zawiadomić radę gminną, a gdyby utrzymała swe uchwały, sprawę przekazać wydziałowi powiatowemu do rozstrzygnięcia. Toż samo dotyczy uchwał zarządu gminnego, których wykonanie wstrzymuje wójt władzą własną.

Wójt kieruje i nadzoruje bieg spraw administracyjnych gminy, przygotowuje obrady zarządu gminnego, rozdziela czynności pomiędzy ławników i funkcjonarjuszów gminy, udziela im urlopów, czuwa nad wykonaniem uchwał rady i zarządu, asygnuje wydatki i dochody, przechowuje dokumenty, reprezentuje gminę na zewnątrz.

Poza temi obowiązkami wójt załatwia przekazane mu sprawy administracji państwowej, wykonywa ustawy i rozporządzenia oraz oparte na prawie zlecenia władz zwierzchnich, oraz współdziała w wykonaniu spraw administracji na terenie gminy.

Wójt sprawuje obowiązki policji miejscowej na terenie gminy, zadania te spełnia w myśl ustaw oraz legalnych wskazówek i poleceń władz, do jego zakresu działania należy policja bezpieczeństwa, budowlana, ogniowa, polowa, komunikacyjna, zdrowia oraz te działy, które przekazane mu zostały.

W interesie publicznym, za zgodą zarządu gminnego, wójt jest uprawniony wydawać rozporządzenia policyjne do ogółu mieszkańców gminy lub gromad i zagrażać karami za niestosowanie się do zawartych w nich nakazów i zakazów. Zagrażać może karami od 50—1.000 marek, ewentualnie aresztu do dni pięciu.

Rozporządzenie policyjne wymaga zatwierdzenia starostwa.

Wójt ma prawo również do wydawania zarządzeń policyjnych, zobowiązujących do pewnych działań lub zaniechań w celu usunięcia stanu przeciwnego prawu lub porządkowi publicznemu, lub w celu zapobiegania przestępstwom. Do wykonania takich zarządzeń może zniewolić opornych przez nakaz wykonania zarządzeń przez osobę trzecią, na koszt obowiązanego, przez zagrożenie i nałożenie grzywny z ewentualną zamianą na areszt, zastosowanie przymusu względem majątku lub osoby obowiązanego. Od tych zarządzeń policyjnych, zagrożeń i kar służy odwołanie do starostwa w terminie 14-dniowym.

Policję miejscową wójt spełnia przez sołtysów i odpowiednią liczbę funkcjonarjuszów gminnych, których jest przełożonym, a ciężar z tego powodu ponosi gmina. Wójt ma prawo również, w razie potrzeby, żądać pomocy policji państwowej, nad którą nie przysługuje mu prawo nadzoru, ale która żądaniu wójta obowiązana jest zadośćuczynić.

Widzimy więc, jak bardzo rozległe i zarazem odpowiedzialne są obowiązki i atrybucje jednej osoby — wójta, jak dalece rozciągłe i łatwe do dowolnego komentowania są jego prawa, oraz jak bardzo brzemię tych obowiązków i praw przerasta siły jednostki, która, z pośród ogółu społeczeństwa, w połowie tylko oświeconego, na stanowisko to wybrana być może — jednostki, którą jej zawód, najczęściej rolniczy, przykuwa do własnego zagonu, przykuwa tem mocniej wobec krótkotrwałej, gdyż tylko trzyletniej, kadencji urzędowania.

Jerzy Jarzembski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Józefie. Przyjmiesz — dobrze, nie — pójdę dalej...

A później usłyszałem drżący ze wzruszenia głos mego ojca:

— Nie krzywdź mnie, Stachu, wiesz przecie, żeś mi brat...

Zasnąłem. Jak i kiedy znalazłem się w łóżku—nie wiem. Pamiętam tylko, że śniło mi się, iż na czele hufca skrzydlatych rycerzy pędziłem naprzód, wywijając szablą, a za nami z hukiem i zgrzytem pędziła ciągniona przez Józka i Stacha moja armata.

. . . .

. . . .

Śpią cicho mogiły. Wspomnienia lat minionych zatarły się i wyblakły, przygłuszone wrzaskliwą, brutalną, żądną złota falą nowego życia. A jeśli czasem zabłąka się gdzieś jeszcze człowiek, któremu życie nie wyżarło sumienia i serca, to chodzi samotny po tym schamiałym, bezdusznym, kultem złotego cielca przesyconym świecie.

Takie czasy przyszły...

Jeszcze o naszej gospodarce gminnej.

W imię zasady „niech będzie wysłuchaną i strona przeciwna“ zamieszczamy poniżej artykuł p. S. Dzięgleskiego, instruktora samorządowego pow. Dubieńskiego, z powodu artykułu hr. J. Tarnowskiego p. t. „Caveant consules“, zamieszczonego w № 8 „Głosu Wołyńskiego“.

Redakcja.

W artykule „Caveant consules“, radny gminy Kozińskiej, p. Jan hr. Tarnowski, zarzuca między innemi, iż przysyłani przez Starostwo instruktorzy „śrubują“ inwestycje budżetowe, nie licząc się z rzeczywistością; — nazywa to: „bujaniem po błękitach“.

Nie wiem, z jakiego źródła p. Tarnowski czerpał materjał do tego artykułu. Być może stwierdził to w innych powiatach?.. W żadnym razie nie mógł zastosowywać powyższego do naszego powiatu, a sądzę, że ten — powinien znać najlepiej.

Myli się też bardzo p. Radny, skoro twierdzi, iż chłopi — członkowie Rad gminnych — z „lekkiem sercem“ uchwalają budżety i lekkomyślnie szafują miljonami. Wszakże p. Tarnowski był obecnym na posiedzeniu Rady gminnej w Krupcu-Kozinie — i miał możność przekonania się osobiście, ile czasu i zdrowia traci taki instruktor, zanim twarde głowy p.p. radnych zrozumieją potrzebę tych lub innych inwestycji i zanim p.p. Radni zdecydują dorzucić kilka tysięcy marek na tę, lub inną pozycję — istotnej potrzeby, których Radny p. Tarnowski, jako „inteligent“ nie mógł nie zrozumieć i nie odczuć.

Nie przeczę, iż p. Tarnowski, mówiąc o ogólnem położeniu gospodarczem i ekonomicznem całego kraju, słusznie ubolewał nad panującą... niezaradnością, lecz cóż na to poradzimy my... maluczcy?..

A teraz chciałbym zapoznać ogół czytelników „Głosu Wołyńskiego“, w jaki to sposób „tuczą się nasze gminy i na jakie cele instruktorzy samorządowi“ śrubują budżety: — W gminie Tesłuhów, powiatu Dubieńskiego, jak twierdzi p. Tarnowski, po mojej wizycie, budżet podniesionym został z 4.000.000 do 11.000.000 mk. polsk. Otóż jedną z największych pozycji rozchodowych, jakie figurują w tym budżecie, jest — szkolnictwo, przewidziano w niej budowę nowych i remont starych, zniszczonych budynków szkolnych, opał i oświetlenie, utrzymanie, pomoc szkolną, dodatki do pensji nauczycielstwa i t. p. Na pokrycie tych wydatków gmina wyasygnówała 5.500.000 mk. p. Dalej widzimy taką pozycję: utrzymanie dróg i mostów 1.500.000 mk. p. i t. d. Z pozostałych sum mają być opłacone: koszta administracji, zdrowotność, pożarnictwo i inne wydatki.

Ciekawym też, czy p. Radny trzeźwo zastanowił się nad tem, gdy pisał, iż gminy wyrzucają grosz na niepotrzebne wydatki i w ten sposób, uchwalając miljonowe budżety, niszczą Kraj i zubożają ludność?.. A czy te wydatki są wyśrubowane, czy utrzymanie 10 istniejących już szkół i projektowane uruchomienie 5 nowych, przy dzisiejszych warunkach, są za duże i czy poniesione na ten cel wydatki można nazwać marnowaniem grosza publicznego?..

Z pewnością ciekawi będą czytelnicy usłyszeć i o tem, jak wysokie są te „podatki gminne", które tak przestraszyły i takim czarnym pesymizmem natchnęły pana Radnego. Oto — składka gminna w tej gminie wynosi aż... 550 mk. od dziesięciny Możeby tak p. Radny wyliczył, jaka to część przedwojennego podatku, — które, jak sam zaznacza, „hojnie płacono"! (Muszę zaznaczyć, że gmina ta zalicza się do zamożniejszych w tut. powiecie i że wskazana norma składki gminnej jest najwyższą).

Niepotrzebnie też rozpacza p. Tarnowski nad tem, że Rady gminne bezapelacyjnie ustanawiają budżety. Przedewszystkiem: Urząd Wojewódzki opracował ogólny schemat orjentacyjny budżetów dla gmin wiejskich i miejskich, któremi posiłkują sie obecni podczas uchwalania budżetów urzędnicy, potem sporządzony projekt budżetu kieruje się do Urzędu Starościńskiego, gdzie każda pozycja bywa szczegółowo przeglądaną i poprawianą, następnie rzeczony projekt budżetu przedkłada się do przejrzenia Urzędowi Wojewódzkiemu, poczem dopiero zostaje zatwierdzony, i gminy mogą przystąpić do egzekutywy podatków.

Następnie, jak widać z całego artykułu, p. Tarnowski nie pojmuje należycie obowiązków nowoczesnej gminy, nie wie czy też nie chce wiedzieć—jakie zadania czekują nasz młody samorząd, czego musimy żądać od gminy i co gmina musi dać swym gminiakom. A przecież będąc tak doskonałym klasykiem — z pewnością — jeszcze lepiej obznajomiony jest z nastrojem samorządowym innych państw, — więc wie doskonale, jaką winna być gmina!..

O kwestji „gołych i bosych, ale urastających szybko w pierze" urzędników chyba już nie warto pisać. Każdy z czytelników zna, chociażby i z prasy, naszą dolę urzędniczą... i sądzę, że każdy z nich mało widział takich „urosłych w pierze", lecz za to — z pewnością dużo takich... wynędzniałych, przymierających z głodu, poniewierających się całymi tygodniami bez dachu nad głową.

Przykro jest, że takie właśnie słowa padły z ust „inteligenta", jak skromnie mówi o sobie p. Tarnowski, tembardziej przykro, że słowa te piętnują niezasłużenie cały nasz ogół urzędniczy, a ogółu nigdy nie wolno potępiać i poniewierać za czyny jednostek. Właściwiej byłoby ze strony p. Tarnowskiego, gdyby tak wskazał społeczeństwu taką jednostkę — a każdy z nas byłby mu za to... tylko wdzięczny...

Stanisław Dzięglewski

Instruktor Samorządowy pow. Dubieńskiego.

Dobija łódź.

Dobija łódź do brzegu! — Jeszcze kilka fal
Tęczowych, wyzłoconych promieniami słońca
I łódź dobije nasza. — Pozostanie żal,
Tęsknota i noc ciemna, noc pusta — bez końca.

Łódź stoi! — Daj rękę, ostatni to raz!...
Więcej się nie spotkają razem nasze dłonie!
Więc śpiesz się! — Nadchodzi pożegnania czas! —
— Myśl ma rwie się, jak wściekłe, rozhukane konie. —

Czemu oczy Twe chłodne? Wszak kiedyś twój wzrok
Pieścił moje tęsknoty tęczowe o Tobie,
Rozjaśniał mego życia jednostajny mrok...

Dziś stoję znów samotny na przeszłości grobie...
Ty poszłaś swoją drogą! Znikł Twój zwiewny cień...
Dobiła łódź do brzegu! — i skonał mój dzień! —

Łuck. *Szary.*

Kolumna męczenników.

W gazetach warszawskich ukazała się następująca odezwa.

Co zrobił Kościół chrześcijański, zdobywszy niepodległość? Przedewszystkiem uczcił swoich męczenników-świętych. Co zrobiła Polska, zdobywszy niepodległość? Czy także uczciła swoich męczenników? Czy ułożyła żywoty swoich świętych narodowych? Czy zebrała w wielką tragedję historji dwuwiekowe, bezprzykładne ich cierpienia i wstrząsające skargi? Czy wystawiła im ołtarz z ich własnym krzyżem, przed którym uklękła ze smutkiem i wdzięcznością?

Nic podobnego!

Największa martyrologja święta, przechodząca swymi rozmiarami i natężeniem martyrologję chrześcijaństwa, została usunięta w cień, zapomniana nawet przez tych, którzy są z nią połączeni nićmi wspomnień i bólów, którzy im zawdzięczają, że nie zwątpili w rozpaczy, że przetrzymali niewolę, że mają czystą i gorącą duszę polską. Męczennicy nasi, którzy upojeni miłością Ojczyzny wytrzymywali z uśmiechem uderzenia 6000 pałek, którzy niezłamani przez dziesiątki lat umierali w kopalniach z pieśnią lub szeptem na ustach: „jeszcze Polska nie zginęła", którzy, jak Konarski, idąc na śmierć, wołali: „gdybym miał trzy życia, wszystkie bym oddał za Ojczyznę", ci wielcy bohaterowie, cierpiąc i ginąc za ukochaną Polskę, nie przypuszczali, że gdy ona zmartwychwstanie, o nich zapomni. Tak się jednak stało.

Pozostała jednak w sumieniach naszych zgryzota, która każe ten wielki grzech naprawić. Jak? Podaję projekt.

Postawmy w miejscu widocznem, np. na Saskim Placu, ogromną kolumnę granitową, czworoboczną, na której od góry do dołu wycięte będą nazwiska męczenników Polski. Będzie ona nietylko znakiem czci dla nich, ale najświętszą pamiątką historji narodu, przypominającą się ciągle pokoleniom żyjącym, będzie wreszcie dla całego świata uwidocznionem prawem narodu do niepodległego życia, wydartem mu i przez niego opłaconem ceną tak strasznego męczeństwa. Przed tym obeliskiem należałoby co roku obchodzić uroczystość: „wszystkich świętych" Polski.

Na znaczne koszta tej kolumny Rząd nie potrzebuje ani zaciągać nowej pożyczki, ani wyznaczać nowego podatku. Społeczeństwo samo te koszta pokryje, trzeba je tylko wezwać do ofiary.

Aleksander Świętochowski.

Jeden z największych eksperymentów politycznych w ostatnich dziejach Europy: Konstytucja marcowa Rzeczypospolitej Polskiej — jakież wywołała skutki polityczne, socjalne i kulturalne? Pytanie to obchodzi w Polsce może stu ludzi, może tysiąc ludzi. Ani jednego więcej. Uroczysty był zeszłoroczny pochód posłów z Sejmu do Katedry: wielkie było namaszczenie tłumów, przyglądających się temu orszakowi; dobre były instynkty. Ale myśl nie drgnęła ani na godzinę. Społeczeństwo, które składa się niemal w połowie z analfabetów; w którem inteligencja żadnego ukształcenia politycznego nie wykazuje; w którem czytelnictwo rozwija się niewiele prędzej, niż w Timbuktu; w którem szaleństwa karnawałowe mogą trwać bez końca; społeczeństwo takie zadekretowało sobie rządy demokratyczne i parlamentarne. Zadekretowawszy zaś to, zastygło w bezmyślności.

Bolesław Koskowski.

Kronika życia wołyńskiego.

Od Redakcji.

Z dniem dzisiejszym Redakcja „Głosu Wołyńskiego“ przeniesiona została na ul. Jagiellońską Nr. 60.

Redakcja otwarta będzie codziennie, prócz świąt i niedziel, tylko od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem. W godzinach tych przyjmować będzie kierownik Redakcji zgłaszających się interesantów.

Obchód imienin Naczelnika Państwa.

W dniu 19 marca, jako w dniu imienin Naczelnika Państwa i Wodza Armji Polskiej, Józefa Piłsudskiego, odbędą się w Łucku uroczystości, w których weźmie udział cała ludność miejscowa.

Komitet obchodu ogłosił specjalną odezwę, którą rozplakatowano po całem mieście.

Odezwa brzmi, jak następuje:

„Obywatele!

Dzień 19 marca jest dniem imienin Wodza Wojsk Polskich, Naczelnika Państwa, *Józefa Piłsudskiego.*

Cała Polska patrjotycznie dzień ten święci — na cześć Wielkiego Bohatera i Twórcy Armji Polskiej, na cześć Tego, który Rzeczpospolitę Polską z martwych do życia ponownego powołał, granice Jej wywalczył, ziemie zjednoczył, a teraz Jej potęgę państwową niezłomnie umacnia i utrwala.

Józef Piłsudski w pamiętnym sierpniu 1914 roku wyszedł był z Krakowa z garstką swoich Legjonów i już wkrótce po tem stanął na naszej Ziemi Wołyńskij, nad naszym Styrem, by tutaj krwią polską wywalczać Wolność i Niepodległość Ojczyźnie.

To też Ziemia Wołyńska szczególniej czci Naczelnika i Wodza. On jej przyniósł pokój, On zabezpieczył rozwój jej życia na burzliwem pograniczu, On wreszcie pierwszy przyszedł tu z podniosłem hasłem wielkich polskich bohaterów: „Wolni z wolnymi, równi z równymi“!

Obywatele!

Uczcijmy wszyscy uroczyście dzień imienin Józefa Piłsudskiego w dniu 19 marca 1922 roku!

Niechaj cała ludność wołyńska złoży w dniu tym modły gorące do Boga o zdrowie i pomyślność Naczelnika!

Niechaj wszyscy obywatele w dniu imienin Pierwszego Obywatela Polski i Pierwszego Marszałka Rzeczypospolitej złożą u stóp swego Wodza garść swych najgorętszych uczuć i najlepszych życzeń!

Niech żyje Naczelny Wódz i Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski“!

Program obchodu jest następujący:

W sobotę d. 18 marca, o godz. 8 wieczorem, pochód orkiestry wojskowej przez ulice miasta, a o godz. 9 wieczorem raut w Sali Wojewódzkiej za zaproszeniami.

W niedzielę, d. 19 marca, o godz. 10 rano, uroczyste nabożeństwo w Katedrze, po nabożeństwie—defilada wojskowa. Wieczorem wieczór uroczysty w Domu Ludowym.

Przybycie p. Wojewody M. Mickiewicza.

W d. 11 b. m. przybył do Łucka pociągiem pośpiesznym p. M. Mickiewicz, nowomianowany Wojewoda Wołyński.

Na stacji zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych i organizacji społecznych w celu powitania p. Wojewody.

W dniach następnych p. Wojewoda objął urzędowanie od ustępującego ze stanowiska p. o. Wojewody, p. T. Dworakowskiego, zapoznał się z podległym mu personelem Urzędu Wojewódzkiego i wizytował przedstawicieli duchowieństwa z J. E. X. Biskupem I. Dubowskim na czele, p. Prezesa Sądu Okręgowego, naczelników urzędów i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

W d. 15 b. m. p. Wojewoda osobiście przewodniczył na posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Odwoławczej.

Ustąpienie ze stanowiska p. o. Wojewody Wołyńskiego p. Tadeusza Dworakowskiego.

P. Tadeusz Dworakowski, p. o. Wojewody Wołyńskiego, zgłosił do p. Ministra Spraw Wewnętrznych swoją dymisję ze służby państwowej. Dymisja została przyjęta. P. Dworakowski od pierwszych chwil zajęcia Wołynia przez Wojska Polskie pracował w administracji państwowej, naprzód jako starosta kowelski, następnie jako kierownik Wydziału Administracyjnego Okręgu Wołyńskiego i zastępca naczelnika Okręgu, a później, po utworzeniu Zarządu terenów przyfrontowych i etapów, jako naczelnik wydziału prezydjalnego, wreszcie — jako zastępca i p. o. Wojewody Wołyńskiego. Wytrawny administrator i znawca stosunków wołyńskich, jako wołyniak z pochodzenia, p. Dworakowski włożył wiele pracy przy organizacji tutejszych urzędów administracyjnych, a jako człowiek wielkiej prawości i dobroci zasłużył sobie na powszechną sympatję i uznanie tak kolegów i podwładnych, jak również całego społeczeństwa.

Na stanowisku p. o. Wojewody Wołyńskiego, jako tymczasowy kierownik i naczelnik administracji wołyńskiej, p. Dworakowski był skrępowany czasowem pełnieniem tych obowiązków i nie miał warunków wskutek tego do wykazania na tem stanowisku całego swojego doświadczenia.

Jesteśmy przekonani, że Rząd znajdzie odpowiednie zastosowanie dla zdolności i doświadczenia p. Dworakowskiego i nie pozbawi się tak wypróbowanego i uzdolnionego pracownika.

P. Dworakowski ukończył w Petersburgu wydział języków wschodnich i jest jednym z nader nielicznych w tej gałęzi specjalistów, powinien więc znaleźć zastosowanie w służbie państwowej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Działalność państwowa p. Dworakowskiego na Wołyniu pozostawia po nim jaknajlepsze wspomnienie.

Z życia politycznego.

W d. 15 b. m., w sali klubu polskiego „Ognisko“, Związek Ludowo - Narodowy w Łucku urządził wieczór dyskusyjny na temat „Nasza polityka państwowa“.

Głównym referentem był p. J. Ostromęcki, przewodniczył zebraniu ks. J. Baranowski.

Przemówienie uzupełniające, specjalnie w „sprawie wileńskiej“, wygłosił mecenas H. Sumowski.

Oponentami byli pp. M. Skokowski, sędzia Ziemięcki, p. Kapuściński.

Referent p. J. Ostromęcki wygłosił znane powszechnie zasady polityki państwowej Związku L. N. i uzasadnił stanowisko Związku i stanowisko Zespołu Wileńskiego w sprawie znanego dodatku „zgodnie z Konstytucją“ w akcie połączenia Litwy Środkowej z Rzecząpospolitą. Tę ostatnią sprawę uzasadniał również i mecenas H. Sumowski.

W sprawie Konferencji państw bałtyckich w Warszawie referent p. J. Ostromęcki atakował Rząd p. Ponikowskiego, wygłaszając pogląd, że Polska nie powinna czynić nic, co mogłoby się nie spodobać przyszłej Rosji.

Pogląd ten zbijał zasadniczo i wymownie sędzia Ziemięcki.

Stanowisko Rządu w sprawie wileńskiej znalazło wymownego obrońcę w mecenasie Skokowskim, który wykazał konieczność i słuszność takiego właśnie załatwienia sprawy.

Osób zebrało się około 50— ze sfer sympatyzujących z polityką Narodowej Demokracji.

Pierwsze posiedzenie Dyrekcyjnej Rady Kolejowej w Radomiu.

W dniu 20-ym b. m. odbędzie się w Radomiu pierwsze posiedzenie Dyrekcyjnej Rady Kolejowej z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie posiedzenia, 2) wybór przedstawiciela do Państwowej Rady Kolejowej przy M. K. Ż. w Warszawie, 3) sprawozdanie o nowym rozkładzie jazdy pociągów osobowych, który będzie wprowadzony z dniem 1-go czerwca r. b., 4) sprawozdanie okresowe o wykorzystaniu taboru kolejowego za rok ubiegły i bieżący, 5) wolne wnioski.

Na posiedzenie powyższe zostali zaproszeni przedstawiciele miejscowych urzędów, samorządu, instytucji rolniczych i handlowych.

Z inicjatywy przedstawiciela Związku Ziemian Wołynia, p. Starosta Łucki zwołał w dniu 16-ym b. m. zebranie w celu wspólnego omówienia spraw, związanych z zapowiedzianem posiedzeniem Rady Kolejowej w Radomiu.

„Dziennik Wołyński“.

Z dniem 2 kwietnia b. r. zacznie wychodzić jednocześnie w Łucku, Równem i Kowlu pierwsza codzienna gazeta polska na Wołyniu p. t. *„Dziennik Wołyński“*, pod naczelną redakcją J. Ursyna. Stosownie do zapowiedzi, rozesłanej przez Komitet Redakcyjny, „Dziennik Wołyński“ co do swojego kierunku chce być nadewszystko *twórczym*. Cele swoje Komitet Redakcyjny zapowiada w następujących słowach:

„Po strasznym huraganie wojny, który najbardziej może zniszczył właśnie Ziemię Wołyńską, pragniemy odbudowy w spokoju i zgodzie.

Dla wszystkich obywateli tego kraju, bez różnicy narodowości i wyznania, będziemy mieli jedną miarkę: równych praw i równych obowiązków. Nasze tradycyjne hasło, wywieszone na sztandarach Kościuszki i wszystkich naszych Bohaterów w walce o wolność i niepodległość: „równi z równymi, wolni z wolnymi“ — będziemy istotnie przeprowadzali w życie, walcząc ze wszelkim szowinizmem, ze wszelką nietolerancją i ze wszelką akcją, sprzeciwiającą się nakazom Konstytucji z dn. 17 marca 1921 roku.

Wobec Rzeczypospolitej Polskiej i wobec jej Władz Naczelnych chętnie zawsze okazując lojalność, będziemy państwowcami we wszelkich praworządnych poczynaniach rządowych, dbając o siłę, moc i autorytet Państwa, którego ustawodawstwo oparte jest wszak o ustrój demokratyczny, jasno i wyraźnie określony w artykułach Konstytucji.

Wobec jednak poczynań antykonstytucyjnych, wobec samowoli, dokuczającej obywatelom, a szkodzącej Państwu—będziemy zawsze stawali z całą energją po stronie prawdy, sprawiedliwości i dobra powszechnego“.

Witamy tę nową placówkę polskości na Wołyniu z najżywszem zadowoleniem, uznając ogromną potrzebę pisma codziennego, szybko informującego społeczeństwo o wszelkich przejawach i wypadkach życia.

Nie wątpimy, że „Dziennik Wołyński“ i „Głos Wołyński“ będą się znakomicie w swojem posłannictwie na kresach wołyńskich uzupełniać i wspierać, i że pomiędzy obydwoma organami prasy zawiąże się serdeczny stosunek.

Program „Dziennika Wołyńskiego“ podług zapowiedzi Komitetu Redakcyjnego jest bliski naszemu programowi, a zrozumienie celów i sposobu działalności prasy polskiej na kresach wołyńskich, a mianowicie *służba po stronie prawdy, sprawiedliwości i dobra powszechnego*, takie same.

Szczerze przeto życzymy przyszłym kolegom naszym z „Dziennika Wołyńskiego“ owocnej pracy pod zapowiedzianym sztandarem.

Szczęść Boże!

Z ruchu spółdzielczego.

W pierwszej połowie 1919 r. zostało zorganizowane w Łucku Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców pod nazwą: „Kooperatywa Polska“, mieszczące się przy ul. Brygitkowskiej Nr. 2, w gmachu Katedralnym.

Działalność swą Stowarzyszenie oparło na normalnej ustawie, obowiązującej podówczas wszystkie kooperatywy w Państwie Rosyjskiem. Po zajęciu Łucka przez Armję Polską i po przejęciu rządów na Wołyniu przez władze polskie, ogólne zebranie członków Kooperatywy Polskiej na posiedzeniu, odbytem w dn. 19 października 1919 r., postanowiło jednogłośnie przyjąć dla tutejszej Kooperatywy statut Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywców, obowiązujący w Państwie Polskiem. Przyjęty statut został zatwierdzony przez Naczelnika Okręgu Wołyńskiego w dn. 15 marca 1920 r. i obowiązuje Stowarzyszenie do dnia dzisiejszego.

Zarząd Stowarzyszenia, zdając sobie wzupełności sprawę, iż wszelkie poczynania społeczne u nas idą nadzwyczaj opornie i nie rozwijają się normalnie z braku należytego zrozumienia potrzeby pracy społecznej w ogóle, a ruchu spółdzielczego w szczególności, nie zrażał się jednak tym objawem. Zawdzięczając jego energicznej i wytrwałej pracy, Stowarzyszenie się rozwinęło i ilość członków stale się powiększała.

Najazd bolszewicki, nie szanujący własności prywatnej ani społecznej, nie oszczędził również i Stowarzyszenia. Nie mając żadnej możności wywiezienia pozostałego mienia Kooperatywy, zarząd pozostawił je na opiece jednego z członków Zarządu i personelu sklepowego. Nie udało im się jednakże w całości ocalić pozostawionego na ich opiece mienia, bolszewicy zdemolowali urządzenie i zabrali gotówką 213,439 mk.

Po odparciu najazdu bolszewickiego, zostało zwołane ogólne zebranie członków, na którem postanowiono jednogłośnie

wznowić działalność Kooperatywy i podnieść udział ze 100 mk. na 500 mk.

Przeprowadzone nowe wybory do Zarządu i Rady Nadzorczej dały następujący wynik: do Zarządu weszli: p. Bolesław Jankowski — prezes, p. Józef Dubicki — zastąpca prezesa, p. Franciszek Pruszyński — skarbnik; do Rady Nadzorczej weszli: p. Lucjan Pruszyński — prezes, pp. Tomasz Janiszewski i Bronisław Dobrowolski — członkowie. Ogólne zebranie poleciło Radzie Nadzorczej sporządzić bilans Kooperatywy za czas od 17-I-1920 r. do 14-XI-1920 r., dla przekonania się o istotnym stanie rzeczy, i przedstawić go ogólnemu zebraniu na 14-XI-1920 r.

Sporządzony przez Radę Nadzorczą bilans wykazał, iż Kooperatywa, pomimo strat poniesionych z powodu bolszewików, niema deficytu

Na taki stan rzeczy wpłynęła w znacznym stopniu ta okoliczność, iż poprzedni Zarząd zakupił w Warszawie dosyć znaczną ilość towaru za gotówkę i wskutek niepewnej sytuacji nie sprowadził go przed inwazją bolszewicką do Łucka.

Przy takim stanie rzeczy nowy Zarząd, w osobach wyżej wymienionych, przystąpił bardzo energicznie do pracy. Nie zważając na piętrzące się przeszkody w postaci braku środków i chwiejności waluty, przezwyciężył wszystkie trudności. Sklep w gmachu katedralnym został zaopatrzony w towary i potrzebne utensylja. Nie zadawalniając się tem, Zarząd otworzył dwie filje—na Krasnem przy ul. Warszawskiej i na Wólce przy ul. Rówieńskiej. Ilość członków wzrosła z 580 do 785 osób. Nie zaciągając pożyczek w żadnej instytucji finansowej, Zarząd operował wyłącznie własnymi funduszami i doraźnemi pożyczkami członków. Nie należy tu pominąć bardzo wydatnej pomocy i opieki, jaką otaczał i otacza Stowarzyszenie J. E. X. Biskup, Dr. Ignacy Dubowski.

Na dzień 5 marca b. r. Zarząd Kooperatywy przygotował sprawozdanie ze swej działalności za 1921 r. i zawiadomił członków o mającem odbyć się w tym dniu ogólnem zebraniu. Jednakże na zebranie przybyło zaledwie 25 osób z ogólnej liczby 785, wobec czego odłożono zebranie do dnia 26-go marca.

Mające się odbyć w dniu 26 marca o godz. 1-ej po południu w gmachu gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki walne zebranie członków dokona nowych wyborów do Zarządu i Rady oraz rozstrzygnie szereg bardzo ważnych spraw, związanych z rozwojem Kooperatywy Polskiej.

O gmach teatralny.

Z inicjatywy ustępującego p. o. Wojewody, p. Dworakowskiego i przedstawiciela Departamentu Kultury i Sztuki, d-ra Z. Morwitza, odbyło się w Łucku kilka zebrań w sprawie budowy gmachu teatralnego.

Jak wiadomo, Departament Kultury i Sztuki wyasygnował już na teatr w Łucku 1.500.000 mk.; do sumy tej Urząd Wojewódzki dodał dwa miljony. Chodzi o to, by do ofiary Rządu przyłączyło się obecnie miasto, oraz poszczególni obywatele. Zaprojektowano tedy utworzenie Towarzystwa budowy teatru w Łucku.

W celu przyśpieszenia sprawy, porozumiewano się z właścicielami budynku „Odeon", który to budynek w ciągu dwu miesięcy można by rozszerzyć, przebudować i odpowiednio urządzić. Okazało się wszakże, że właściciele „Odeonu" stawiają warunki ogromnie wygórowane. Obecnie tedy zwrócono uwagę na spalony teatr, którego ruiny stoją bezużytecznie, a który dałoby się odbudować stosunkowo niewielkim kosztem.

Sprawa jest bardzo pilna. Potrzeba teatru w Łucku jest naprawdę nieodzowna. Nowy teatr można by połączyć ze wzorowym kinematografem, co by zapewniło stałą i liczną frekwencję.

Mamy nadzieję, że zainicjowane T-stwo budowy teatru ukonstytuuje się jaknajrychlej i już z wiosną przystąpi do odbudowy spalonego teatru.

Wystawa artystyczna wychowańców gimnazjum.

W dniu 12 b. m. otwarta była i tego samego dnia zamknięta wystawa rysunków i obrazów wychowańców gimnazjum państwowego im. Tadeusza Kościuszki w Łucku.

Wystawa była nadzwyczaj interesująca i zaświadczyła, iż wśród naszej młodzieży obojga płci istnieją prawdziwe talenty artystyczne. Wystawa zaświadczyła także o świetnem kierownictwie prof. Żuka, ucznia akademika Wł. Galimskiego z Kijowa.

O tym niezwykłym popisie malarsko-rysunkowym uczniów gimnazjum Kościuszkowskiego napiszemy obszerniej w numerze następnym.

Komisja Organizacyjna Stow. Kupców, Przemysłowców i Rolników Polskich w Łucku.

We środę, d. 15 b. m., w lokalu Kieleckiego Towarzystwa Akc. Przem. i Handlu odbyło się powtórne zebranie organizacyjne stowarzyszenia w celu przyjęcia opracowanego przez komisję statutu.

Porządki pocztowe.

Piszą do nas, co następuje: List rekomendowany *express* № 1119, wysłany z Krzemieńca do Łucka dnia 7 marca 1922 r. przybył do Łucka 12 marca 1922, a doręczony został adresatowi 13 marca 1922, o godzinie 2 popołudniu. Natomiast list zwykły, nadany we Lwowie dnia 11 marca 1922, otrzymał adresat w Łucku dnia 13 marca 1922.

Co na to Dyrekcja poczt w Lublinie?

Zaznacza się, że horendalne stosunki pocztowe w Krzemieńcu datują się od dość dawna.

M. Zieliński

Referent Izby Skarbowej.

Zamach samobójczy.

W dniu 16 b. m. urzędnik starostwa Łuckiego, Borys Rutkowski, lat 29, wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia.

P. Rutkowski był pracownikiem starostwa Łuckiego od chwili utworzenia pierwszego komisarjatu w r. 1919-ym.

Desperat od dłuższego czasu był silnie zdenerwowany, do czego przyczyniły się przeżyte podczas anarchji, nieszczęścia i przepracowanie.

Stan p. Rutkowskiego jest bardzo ciężki i nie rokuje nadziei uratowania mu życia.

Z teatru „Odeon".

W d.d. 17 i 18 marca koncertują w teatrze „Odeon" w Łucku pp Rosińska, Urban-Wołkowicka i Kniażyn (meccosopran, sopran i baryton).

Koncert w d. 17 poświęcony muzyce Czajkowskiego, w d. 18—muzyce Rubinsztejna.

Artystyczna trójka, koncertująca od pewnego czasu z wielkiem powodzeniem w teatrze Zafrana w Równem, składająca się z artystów pierwszorzędnych oper rosyjskich, odśpiewa w kostjumach wyjątki z oper Czajkowskiego i Rubinsztejna „Euge-

njusz Oniegin", „Pikowa Dama", „Demon" i inne.

Koncerty Namysłowskiego.

W ubiegłym tygodniu bawiła w Łucku orkiestra pod dyrekcją Stanisława Namysłowskiego i dała tu trzy koncerty.

Świetny zespół, doskonale prowadzony przez utalentowanego artystę-skrzypka, wywołał jaknajlepsze wrażenie.

Publiczność tłumnie zapełniała salę „Odeonu" i darzyła artystyczną drużynę gorącemi oklaskami.

Sprawozdanie

z balu urządzonego dnia 1 lutego 1922 roku, w sali Domu Ludowego na rzecz Harcerstwa w Łucku.

Przychód:

Bilety wejściowe	120.000 mk.
Bufet słodki	30.000 „
Procent z bufetu p. Sokólskiego	18.500 „
Zamiast bytności na wieczorze:	
Pp. Waligórscy	5.000 „
P. Zofja Żytyńska	2.000 „
P. dr. Wojnicz	1.000 „
P. Jadwiga Baranowska	1.000 „
P. Włodarczykowa	1.000 „
Razem	178.500 mk.

Rozchód:

Orkiestra	35.000 mk.
Za wynajęcie sali	8.000 „
Za pozwolenie na trunki w bufecie	300 „
Druk zaproszeń	3.500 „
Koszta bufetu słodkiego	14.185 „
Dekoracja sali i sceny	7.120 „
Razem	68.105 mk.
Przychód	178.500 mk.
Rozchód	68.105 „
Czysty zysk	110.395 mk.

Zarząd Koła Przyjaciół Hufca Harcerskiego w Łucku niniejszem składa serdeczne podziękowanie Komitetowi Organizacyjnemu w osobach pań gospodyń i panów gospodarzy balu, oraz p. Zofji Złockiej, p. Adamowi Złockiemu, p. Józefowi Balińskiemu za pracę położoną przy dekoracji i oświetleniu sceny i sali, pp. artystom w osobach pań: Łakocińskiej, Dołnerówny, Łyznowskiej, Medyńskiej, Janikowskiej, Połońskiej, Pomianowskiej, Rześniowieckiej, Stesiówny, Janickiej; panów: Śliwińskiego, Dąbrowskiego, Bursy za urozmaicenie wieczoru produkcjami artystycznemi, jak również paniom, które podjęły się usługi przy bufecie słodkim.

Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa.

OFIARY

Niniejszem podaje się do wiadomości osób zainteresowanych, że zostały wypłacone następujące sumy ofiar niżej wskazanym instytucjom:

Na maturzystów.

Zebrane przez JWPana Prezesa Sądu Okręgowego W. Jełowickiego.	Mk. 206.500
Złożone bezpośrednio w Administracji	„ 40.200
Wypłacono p. H. Dołnerowej.	

Na Repatrjantów z Rosji.

Zarządowi Pół.-Wsch. Okr. Pol. T-wa Czer. Krzyża.	Mk. 62.000
Wojewódz. Komitet. Pomocy Repatr. z Rosji	„ 67.735

Na T-wo Dobroczynności.

Zebrane przez redaktora J. Ursyn-Zamarajewa	Mk. 7.000
Złożone bezpośrednio w Administracji	„ 26.500

Wypłacono Zarządowi T-wa Dobroczynności.

Jednocześnie uprasza się Zarząd Ochronek R. O. S. i Zarząd Bursy Macierzy Szkolnej o podjęcie w Administracji „Głosu Wołyńskiego" złożonych ofiar do ich rozporządzenia.

Administracja „Głosu Wołyńskiego".

Na Maturzystów.

Od E. Pisarko	1000 mk.
„ W. Bagińskiego	1000 „

Korespondencje.

Z Równego.

Utworzył się tu Komitet obchodu dnia imienin Naczelnika Państwa i Wodza, Józefa Piłsudskiego. Do Komitetu należą najwybitniejsi przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. W dn. 19 marca, po nabożeństwie w Kościele, odbędzie się defilada wojsk, a następnie wygłoszony będzie szereg odczytów dla młodzieży szkolnej i dla szerszej publiczności. Wieczorem raut w Klubie polskim.

Jednocześnie z imieninami ukochanego Naczelnika, Równe święcić będzie pierwszą rocznicę Konstytucji 17 marca 1921 r.

Z Horochowa.

Miasto Horochów wraz z przyległającemi wioskami liczy około 10 tysięcy ludności, przeważnie rolniczej, ze sporą ilością rzemieślników i drobnych przedsiębiorstw, oraz z czterema większemi spółkami przemysłowemi.

Od czasu objęcia Wołynia przez władze polskie, miasto Horochów, dawniej zniszczone i zaniedbane, nie posiadające nawet magistratu, obecnie przemianowane na miasto powiatowe, w przeciągu jednego roku zorganizowało się dość szybko i jeżeliby była przeprowadzona linja kolejowa Horochów — Stojanów, to nie tylko przemysł i handel, lecz i całkowita odbudowa byłaby już ukończona.

Najpilniejszą sprawą w Horochowie jest budowa kolejki, łączącej miasto ze stacją kolejową Stojanów lub z mającą być pobudowaną w Chołoniewie. Pozatem pilną sprawą jest pobudowanie cegielni większych rozmiarów, której produkcji zbyt zapewniony z powodu zniszczenia miasta i odbudowy jego, oraz odbudowy całego powiatu. Jeśli dodać do tego musowe wybudowanie setki nowych gospodarstw dla osadników wojskowych, osiedlonych na kilku rozparcelowanych w pobliżu Horochowa majątkach, to widocznem jest, że jednej cegielni będzie za mało.

Drugą pilną instytucją przemysłową jest betoniarnia. Magistrat w tym roku przystępuje do brukowania 3-ch ulic i układania trotuarów, oprócz tego właściciele domów przechodzą do ogniotrwałego krycia dachów. Ponieważ w pobliżu Horochowa znajduje się piasek, zdatny do betonów, a zbyt wyrobów zapewniony na dłuższy czas, przeto przemysł ten jest tutaj welce korzystny i nie nastręcza ryzyka.

Trzecią z rzędu co do nagłości jest sprawa oświetlenia miasta i okolicy za pomocą elektryczności. Przy elektrowni można pobudować młyn, luzjon i tartak wraz z heblarką i fryzerką. Ponieważ Horochów posiada dotąd 720 domów prócz 300 przyległych i 14 garbarń, 6 olejarń, 10 różnych warsztatów i kuźni oraz kilka konnych młynów, przeto prąd nie tylko dla światła, ale i jako siła pociągowa jest wprost niezbędny i kapitał użyty na ten cel opłaci się sowicie.

Co się tyczy uruchomienia, względnie zorganizowania przemysłu ludowego czyli domowego, to ten może być również zorganizowany. Przedewszystkiem można tu rozwinąć garncarstwo tak zwyczajne jak i fajansowe, gdyż gliny białej i żółtej jest tutaj pod dostatkiem. Następnie mogą tu powstać przędzalnie i tkalnie wobec sporej ilości włókna lnianego i konopnego, którego z powodu urodzajnej ziemi jest nadmiar, wywożony poza granice powiatu. Wreszcie mogą z wielką korzyścią pracować: fabryka wozów i narzędzi rolniczych.

Powiat Horochowski posiada trzy miasta i sześć dużych gmin o bogatej glebie. Umeblowanie z domostw przeważnie wywieziono całkowicie lub zużyto przez czas wojny, wobec czego wytwórnia mebli miałaby tu zbyt ogromny—tembardziej, iż w pobliżu materjału drzewnego jest bardzo dużo.

Przemysł szewski, krawiecki i kuśnierski w Horochowie jest dość rozwinięty. I tak, miasto posiada: szewców 150, kuśnierzy 120, krawców 50, ślusarzy 3, kowali 10, stolarzy 15, blacharzy 10, zegarmistrzów 5, murarzy 10, malarzy pokojowych 5, szklarzy 5, rymarzy 5, cieśli 10, tokarzy 2 i introligatorów 2. Liczba ta przy obecnej odbudowie nie wystarcza jednak, a przy tem wyroby tutejsze są przeważnie pierwotnego wzoru, obliczone tylko na zbyt na wsi. Dobrych zawodowych fachowców — brak. To też przyjezdni inteligentni fachowcy mają tu szerokie pole do działania.

Oprócz powyższych instytucji przemysłowych, niezbędnem jest także pobudowanie browaru, którego w całym powiecie brak, a piwo sprowadza się końmi z Łucka, odległego o 60 wiorst. Spora ilość lasu dębowego i grabowego zużywa się tu z braku innego materjału na opał. To też kolejka i skład węgla oraz dobywanie torfu jest sprawą wielkiej wagi, gdyż obecnie ludzie marzną z braku opału. Przedsiębiorstwo kolejkowe jak i węglowe da kolosalny zysk i ryzyka żadnego nie nastręcza.

Magistrat zamierza zorganizować w tym roku, czy to samoistnie, czy też przy pomocy prywatnej, — następujące inwestycje: wybrukowanie ulic i ułożenie trotuarów betonowych, oświetlenie miasta (domy i ulice) za pomocą elektryczności, pobudowanie cegielni, budowę kolejki Horochów-Stojanów lub Horochów - Chołoniów. Na powyższe zamierzenia Magistrat spodziewa się otrzymać około 40 miljonów marek, tak z budżetu, jak i z pomocy rządowej.

Miasto Horochów nadaje się do ulokowania większego przemysłu i z tego względu, że posiada wodę bieżącą o sile spadowej około 20 H. P., którą można powiększyć za pomocą turbiny wodnej do 60 H. P. wodnych. Ponadto jest tu staw przestrzeni około 50—60 morgów, zaś samo miasto, leżące na terenie pagórkowym, daje możność łatwego odprowadzenia wszelkiego rodzaju nieczystości fabrycznych.

Trzeba tylko inicjatywy. Oczeku-

jemy na przybycie energicznych i fachowych rodaków z Zachodu.

Piotr Piwko
Burmistrz m. Horochowa.

Notatki.

Papież do Naczelnika Państwa.

W dniu 14-go b. m. Jego Eminencja ks. Kardynał Aleksander Kakowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski, w wykonaniu misji, ustnie poruczonej mu przez Jego Świątobliwość Papieża Piusa XI, wręczył Naczelnikowi Państwa na specjalnej audjencji portret Ojca Świętego, opatrzony autografem następującej treści:

„Przesyłamy Naszemu Kochanemu Synowi w Chrystusie, Józefowi Piłsudskiemu, Naczelnikowi Państwa Polskiego, błogosławiąc z uczuciem szczególnej i niezmiennej życzliwości Jego i Jego szlachetny i drogi naszemu sercu Kraj".

(—) Pius P. P. XI.

Nowy gabinet.

W dniu 10 marca ukazał się następujący dekret Naczelnika Państwa:

Do pana inż. Antoniego Ponikowskiego w Warszawie.

Mianuję pana prezydentem ministrów Rzeczypospolitej Polskiej i ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Jednocześnie na wniosek pana mianuję ministrem spraw wewnętrznych p. inż. Antoniego Kamieńskiego, ministrem spraw zagranicznych p. Konstantego Skirmunta, kierownikiem ministerstwa spraw wojskowych p. gen. - porucznika Kazimierza Sosnkowskiego, ministrem skarbu p. dr. Jerzego Michalskiego, ministrem sprawiedliwości p. Bronisława Sobolewskiego, ministrem rolnictwa i dóbr państwowych p. dr. Józefa Raczyńskiego, ministrem przemysłu i handlu p. dr. Stefana Ossowskiego, ministrem kolei żelaznych p. inż. Ludwika Zagórnego-Marynowskiego, ministrem poczt i telegrafów p. dr. Władysława Stesłowicza, ministrem robót publicznych p. inż. Gabrjela Narutowicza, ministrem pracy i opieki społecznej p. Ludwika Darowskiego, ministrem zdrowia publicznego p. dr. Witolda Chodźkę, ministrem b. dzielnicy pruskiej p. dr. Józefa Wybickiego.

O ile wiadomo, gen. Sosnkowski objął w nowym gabinecie jedynie kierownictwo Ministerstwa Spraw Wojskowych dlatego, że pozostanie swe w nowym Rządzie uzależnia od sposobu rozstrzygnięcia sprawy uposażenia armji, do czego gen. Sosnkowski przywiązuje szczególną wagę.

Biskup Ropp o stosunkach kościelnych w Galicji.

W wywiadzie, udzielonym współpracownikowi „Popolo Romano" biskup Ropp oświadczył w sprawie stosunków kościelnych w Galicji co następuje: Rzekome prześladowania, stosowane przez Polaków względem Kościoła ruskiego w Galicji i jego głowy metropolity Szeptyckiego, są czczym wymysłem. W Galicji panuje obecnie zupełny spokój. Mój osobisty przyjaciel, metropolita Szeptycki, postępuje niesłusznie, oddając się wybitnie polityce. Prowadzi on walkę przeciw Polsce i dlatego oczywiście jest atakowany przez prasę polską.

Odmowa St. Zjednoczonych.

Z Waszyngtonu donoszą: Rząd amerykański oświadcza w nocie, w której odmawia wzięcia udziału w konferencji genueńskiej, że udział Stanów Zjednoczonych w jakiejkolwiek ogólno-europejskiej konferencji jest niemożliwy, ponieważ według przekonań Rządu amerykańskiego narody europejskie nie podjęły zarządzeń niezbędnych do naprawy spustoszeń wojennych i do stabilizacji życia gospodarczego.

Jak słychać, Rząd Stanów Zjednoczonych, który już przed rokiem oświadczył się przeciwko uznaniu Sowietów, przeciwny jest udziałowi Rosji w konferencji genueńskiej.

Lenin o konferencji genueńskiej.

Na moskiewskim kongresie metalowców Lenin wygłosił przemówienie o sytuacji międzynarodowej. Zaznaczył on, iż pragnąłby spotkać się osobiście z Lloyd Georgem na konferencji w Genui. Delegacja sowiecka jedzie do Genui, jako przedsiębiorca pragnący zamknąć swój bilans handlowy i gospodarczy.

W dalszym ciągu przemówienia Lenin przyłączył się do zapatrywania Trockiego, iż odroczenie konferencji genueńskiej grozić może nowemi zawikłaniami wojennemi, wobec czego armja czerwona musi stać w pogotowiu.

Kończąc swe przemówienie, Lenin oświadczył, że wszelkie próby narzucenia Rosji sowieckiej warunków, jakie narzuca się tylko pokonanym, są aktem, na który byłoby zbytecznie odpowiadać.

Bezpieczeństwo sąsiadów Rosji.

W Izbie gmin, w odpowiedzi na zapytania, złożone zostało oświadczenie, iż Rząd angielski nia ma żadnego powodu do mniemania, iżby niepodległości Polski oraz innych państw, sąsiadujących z Rosją, groziło niebezpieczeństwo ze strony Sowietów.

Amnestja dla Petlurowców.

Od miesiąca toczyły się pertraktacje pomiędzy Ministerstwem Spraw Zagranicznych a przedstawicielstwem Ukrainy sowieckiej w sprawie repatrjacji do Ukrainy internowanych w Polsce żołnierzy armji Petlury.

Na posiedzeniu w dniu 13-go marca zostało ostatecznie zdecydowane, że na mocy dodatkowej noty sowietu ukraińskiego do Rządu polskiego z dn. 24-go lutego 1922 r., Rząd polski zgadza się na repatrjację internowanych Ukraińców. Załatwienie tej sprawy zostało przekazane mieszanej komisji rapatrjacyjnej, do której poselstwo ukraińskie przesłało 8-go marca specjalny memorjał. Do powracających repatrjantów zastosowana zostanie amnestja, ogłoszona przez ukraiński centralny komitet wykonawczy 30-go listopada 1921 r. Szeregowcy b. armji antybolszewickich podlegają amnestji bez żadnych zastrzeżeń. Zaś oficerowie ukraińscy powinni składać odpowiednie deklaracje, które będą rozpatrywane przez sowiet ukraiński każda z osobna.

Głód w Rosji.

Ilość głodnych w Rosji sowieckiej wzrosła do 30 miljonów. Do okręgów objętych głodem należy obecnie i Turkiestan. Najstraszniejsza jednak sytuacja wytworzyła się w powiatach Odeskim i Melitopolskim.

Wykup hoteli w Rosji.

Głośny przemysłowiec niemiecki, Hugo Stinnes, odgrywający rolę przodownicą w wielkim planie odbudowania Rosji przez Niemcy, rozpoczął akcję skupowania hoteli rosyjskich. W jego imieniu układa się obecnie dyrektor hotelu „Esplanade" w Berlinie, Wraemer, o kupno dwóch hoteli w Moskwie a jednego w Petersburgu. Równocześnie toczą się układy o nabycie kurhausu w jednej z miejscowości leczniczych w pobliżu Moskwy. Jako nabywca figuruje hamburskie: „Tow. ruchu podróżniczego", które też zamierza eksploatować nowonabyte zakłady.

Złoto z Rosji.

Dnia 12 b. m., w południe, przybył do Warszawy prezes delegacji polskich w mieszanych komisjach reewakuacyjnej i specjalnej, Minister Antoni Olszewski. Jednocześnie pod kierownictwem naczelnego eksperta delegacji polskiej M. Ratszteina, przybyła z Moskwy 10-miljonowa rata za tabor kolejowy w złocie i kamieniach, którą pod eskortą przewieziono do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

450-ta rocznica Kopernika.

Znany literat. p. Wacław Grubiński, poruszył słuszną myśl, aby zarówno Rząd polski jak społeczeństwo już teraz rozpoczęły przygotowania do uroczystego obchodu 450-tej rocznicy urodzin Kopernika, przypadającej w dn. 19 lutego 1923 r.

Myśl ta jest ze wszech miar szczęśliwa. Powinniśmy dać inicjatywę do obchodu rocznicy jednego z największych genjuszy ludzkości i zarazem przypomnieć światu, że ten, który pierwszy mocą swego umysłu zatrzymał w biegu słońce, a puścił w obrót ziemię, był Polakiem.

W ten sposób jednocześnie Polska urządzi u siebie jedno z tych wielkich świąt kulturalnych całej ludzkości, jakie w tym roku zorganizowały u siebie

Włochy z racji 600-letniej rocznicy Dantego i Francja z okazji 300-letniej rocznicy Moliera. I jak w tych obchodach wzięły udział wszystkie państwa i narody cywilizowane, tak samo w obchodzie Kopernika weźmie udział świat cały. Trzeba tylko, aby Polska należycie zainaugurowała i zorganizowała to święto intelektualne.

W tym celu istotnie trzeba zorganizować obchód Kopernika na skalę jak największą, a wychodząc z tego obchodu, postarać się przedstawić światu cały dorobek kulturalny, jaki Polska wniosła do skarbca cywilizacji wszechludzkiej nie tylko w dziedzinie astronomji, której tak świetnego przedstawiciela mieliśmy w Koperniku, ale także w dziedzinie nauki wogóle, literatury, sztuk pięknych itd. Tego dokonać można za pomocą przygotowania całego szeregu odpowiednich wydawnictw w języku polskim, angielskim, francuskim itd., a nadto dać zagranicznym gościom obchodu sposobność do zwiedzenia zabytków kulturalnych Polski, aby pozostawić w ich umysłach obraz całości naszego dorobku kulturalnego.

W jednym tylko punkcie musi być dyskusja w sprawie obchodu. Mianowicie co do miejsca, gdzie należy urządzić obchód. Pan Grubiński mniema, że tylko w Warszawie, przeznaczając dwa dni na wycieczkę do Krakowa. Możnaby się sprzeczać o to, bo raczej Kraków winien być głównym terenem obchodu rocznicy Kopernika, za czem przemawia wiele względów naukowych i kulturalnych, a do Warszawy i Torunia możnaby urządzić wycieczkę dla uczestników zjazdu.

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopowanego Aleksandra Krasnowolskiego, rocznika 1896 r., wydaną przez Baon Zapasowy 8 pułku w Lublinie dn. 1/V 1921 r., za № 2985 i potwierdzoną w P. K. U. w Łucku. Wymieniony dokument unieważnia się. 316—1—1

Zgubione zostały następujące dokumenty: dowód osobisty, książka kooperatywy, zaświadczenie z policji i zaświadczenie departamentu korpusu żandarmerji rosyjskiej, wszystkie na imię Makara Siruka. Znalazcę uprasza się o zwrot do Administracji „Głosu Wołyńskiego“, Jagiellońska 60, za wynagrodzenie 2.000 mk. 315—1—1

Zgubiono 9 marca w okolicy targu zaświadczenie ze Starostwa na imię repatrjantki Anny Łowienieckiej. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Zamkowa 6.

Do sprzedania urządzenie tartaku 1) maszyna parowa 70 HP., 2) kocioł z 2-ma bulerami 7 atm., 3) Gater 36" Tüschera z wózkami, 4) transmisje. Cena za całość 4,500.000 mk. loco wagon Lwów. Wiadomość: Inż. **Rapaczyński, Lwów, Polna 62.** 318—2—1

Zgubiono dnia 27-II 1922 r. legitymację na imię Marjana Molskiego, pomiędzy Dubnem a Krzemieńcem, wydaną przez Krzemienieckie Starostwo. Uważać za nieważne. 304—3—1

Skradzione następujące dokumenty: dyplom na kapitana wewnęcznego pływania, wydany przez szkołę rzeczną I rzędu w Kijowie z dn. 2 października 1919 r. za № 76 i świadectwo 6 klas gimnazjum Gorodziańskiego za № 313, na imię Jerzego Rymsza. Powyższe dokumenta unieważnia się. W razie zwrotu ofiaruję 5.000 mk. Adres: Łuck, Adwokacka 13. 323—1—1

SZYNY

duże kolejowe, kolejkowe, lokomobilę 180 H P. kupię natychmiast **Herszkowicz, Warszawa, Marszałkowska 109, tel. 109-36.**

319—1—1

Kierownictwo Rejonu Intendentury Kowel.
L. dz. 734/22/żywn.

Przetarg na dostawę ziemniaków.

Kierownictwo Rejonu Intendentury Kowel rozpisuje niniejszem przetarg ofertowy na dostawę ziemniaków na bieżące potrzeby dla całego rejonu, a to: Kowel — 4 wagony, Łuck — 4 wagony, Włodzimierz — 4 wagony i Rokitno — 1 wagon z miejscem dostawy do odnośnych Prowiantur pułkowych.

Opieczętowane oferty z napisem: „Oferta na dostawę ziemniaków“ należy wnosić do dnia 27 marca godz. 14 do Rejonowej Komisji Zakupów przy Rejonowym Zakładzie Gospodarczym w Kowlu. Dnia 27-go b. r. godz. 14-ta odbędzie się komisyjne otwarcie ofert i przetarg ustny, na który winni się zjawić osobiście oferenci.

Wadjum 50% od oferowanej dostawy złożyć w Komisji Gospodarczej Rejonowego Zakładu Gospodarczego w Kowlu, a kwit dołączyć do oferty.

Bliższych informacji udziela Dowództwo Rejonowego Zakładu Gospodarczego w Kowlu.

Kowel, dnia 11 marca 1922 r.

313—2—1 *Kierownik Rejonu Intendentury.*

Ogłoszenie.

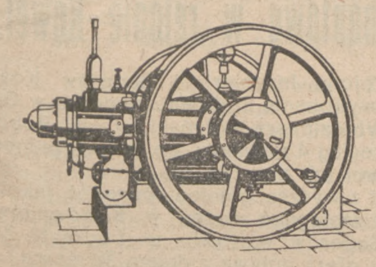
My niżej podpisani podajemy do ogólnej wiadomości, że wydaną przez nas plenipotencję na imię p. Semiona Waszczuka, w roku bieżącym, zamieszkałego w Łucku, odwołujemy z dniem dzisiejszym i wszystkie czynności wykonane przez niego należy uważać za nieprawne.

Łuck, dn. 15 marca 1922 r.

(—) Edward Gleizel.
(—) Samuel Lucht.
(—) Ludwik Nikiel.
322—1—1 *(—) August Tonn.*

Zgubiono portfel, z dokumentami, pieniędzmi, legitymację na imię Bakuna Makara, wydaną przez gminę Wielick, powiatu Kowelskiego, oraz 2 paszporty końskie i 2 poświadczenia wydane przez sołtysów kolonji Sielce, powiatu Kowelskiego. Znalazcę upraszam o nadesłanie dokumentów do gminy Wielick dla Makara Bakuna. 305—3—2

Poszukuję lekcji na wyjazd, albo jakiegoś zajęcia w majątku, znam gospodarstwo i jestem studentem politechnikum Moskiewskiego, mogę przygatawiać do wszystkich średnich szkół. Adres w Administracji „Głosu Wołyńskiego“. 298—2—1



Ceny oryginalne fabryczne.

MOTORY NA ROPĘ „PERKUN“

najlepsze, najoszczędniejsze, od 4 HP do 60 HP, poleca:

DOM HANDLOWY I TECHNICZNY „PILOT“

LWÓW, ul. Batorego L. 4.

269—5—4

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku na powiat Ostrogski Franciszek Stańczyk zamieszkały w Ostrogu przy ulicy Dubieńskiej № 38, na zasadzie 1030 art. Postęp. cywil. podaje do wiadomości publicznej, że 21 marca 1922 r. od godz. 10 zrana w domu № 40, przy ulicy Sadowej w Ostrogu odbywać się będzie licytacja ruchomości do Szlomy Marjanera należącej, składającej się z drewnianych: domu, stajni-szopy i parkana (płota), znajdujących się w Ostrogu przy ul. Sadowej i opisanych z mocy decyzji p. Sędziego Pokoju I okręgu powiatu Ostrogskiego z dnia 24 lutego 1922 r. w drodze klauzuli egzekucyjnej na rzecz Szlomy Golcmana dla sprzedaży, na zniesienie oszacowanej na 35.000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dzień licytacji.

Ostróg, dn. 8 marca 1922 r.

308—1—1 Komornik Sądowy *Stańczyk.*

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łucku na powiat Ostrogski Franciszek Stańczyk zamieszkały w Ostrogu przy ul. Dubieńskiej № 38, na zasadzie 1030 art. Postęp. cywil. podaje do wiadomości publicznej, że 17 marca 1922 r. od godz. 10 zrana w chutorze księżowskim przy folwarku Ozery, gm. Chorów, odbywać się będzie licytacja ruchomości do Ludwika Ryczywolskiego należącej, składającej się z 10 kop żyta, 50 kop owsa, 10 kop. greczki, 10 kop prosa i t. d. opisanych na rzecz Karola Mańkowskiego i Wacława Sadowskiego z mocy wyroku Sądu Okręgowego w Łucku z dn. 27 września 1921 r., № 6538 oszacowanej na 690.000 mk.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dzień licytacji.

Ostróg, dn. 7 marca 1922 r.

309—1—1 Komornik Sądowy *Stańczyk.*

KONKURS

na roboty remontowe w rejonie Kowel.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów Kowel ogłasza konkurs na wykonanie drobnego remontu w Garnizonach: Kowel, Włodzimierz-Wołyński i Łuck. Roboty będą oddane na przeciąg 4 miesięcy, po cenach jednostkowych z materjałami lub bez tychże.

Formularze ofert z wyszczególnieniem robót, jakoteż bliższych informacji zasięgnąć można w Kierownictwie Rejonu Inżynierji i Saperów w Kowlu, ul. Łucka № 210. Termin składania ofert upływa z dniem 30 marca r. b.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów Kowel.

314—3—1 L. 445/22/Bud.

Kierownictwo Rejonu Intendentury Kowel.

L. d. 783/22/żywn.

Przetarg na dostawę mięsa.

Kierownictwo Rejonu Intendentury Kowel rozpisuje niniejszym przetarg konkursowy na dostawę bitego mięsa wołowego dla wszystkich formacji i zakładów wojskowych, stacjonowanych w poszczególnych garnizonach rejonu Kowel w czasie od 1 kwietnia do 30 czerwca 1922 r. z prawem regulowania cen co miesiąc.

Mięso wieprzowe na skutek Rozp. M. S. Wojsk. wyklucza się od dostawy.

Reflektuje się na mięso najlepszej jakości z odbiorem loco jatka, przyczem ilość dodanego podrobiu nie może przekraczać 5% dziennej dostawy mięsa.

Ostemplowane oferty na dostawę wymienionych artykułów należy wnosić w terminie do 25-go marca 1922 r. do godz. 12-ej w zamkniętych i zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę mięsa do poszczególnych Garnizonowych Komisji Mięsnych, a to:

1) Garn. Kom. Mięsna we Włodzimierzu,
2) „ „ „ w Łucku,
3) „ „ „ w Kowlu,
4) „ „ „ w Rokitnie, z dostawą dla Sarn.

O wysokości zapotrzebowania mięsa dla poszczególnych G. K. M. można zasięgnąć informacji u przewodniczącego odnośnej G. K. M., gdzie znajduje się zbiór warunków i uprawnień dostawcy przy dostawach mięsa dla wojska, dostępny do przejrzenia.

Do oferty dołączyć należy poświadczenie o złożonym w oznaczonym czasie w Kom. Gosp. wskazanej przez G. K. M. wadjum w wysokości 1% od wartości oferowanej miesięcznie dostawy, oraz odpis świadectwa haudlowo-przemysłowego.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w poszczególnych G. K. M. dnia 25 marca 1922 roku o godz. 14-ej poczem o wyniku przetargu zostaną interesowani niezwłocznie powiadomieni. Oferty nie odpowiadające powyższym warunkom nie będą rozpatrywane.

Do przetargu winni się oferenci osobiście jawić. Po otwarciu kopert nastąpi przetarg ustny.

Kowel, dn. 4 marca 1922 r.

328—1—1

Kierownik Rejonu Intendentury.

Rejonowa Intendentura Równe

L. 3232/żywn.

Przetarg na dostawę mięsa.

Rejonowa Intendentura w Równem rozpisuje niniejszem przetarg konkursowy na dostawę bitego mięsa wołowego dla całej załogi Równego i Krzemieńca, oraz mięsa cielęcego dla Szpitala Rej. w Równem w czasie od dnia 1 kwietnia do 30 czerwca b. r. z prawem regulowania cen co miesiąc.

Reflektuje się na mięso najlepszej jakości z odbiorem loco jatka dla Garnizonu Równego, a loco koszary w Biało-Krynicy dla Garnizonu Krzemieńca, przyczem ilość dodanego podrobiu może wynosić najwyżej 5% dziennej dostawy mięsa.

Ostęplowane oferty na dostawę mięsa, w zamkniętych i zapieczętowanych kopertach z nadpisem na kopercie „Oferta na dostawę mięsa do L. 3232/żywn." wnosić należy:

a) w terminie do dnia 24 b. m. godz. 13 do Rejonowego Zakładu Gospodarczego w Równem,

b) w terminie do dnia 26 b. m. godz. 13 do Garnizonowej Komisji Mięsnej w Krzemieńcu.

Bliższych wyjaśnień udzielą odnośne Garnizonowe Komisje Mięsne.

Do oferty dołączyć należy poświadczenie o złożonym:

a) w Kom. Gosp. Rejonowego Zakładu Gospodarczego w Równem dla Garnizonu Równe,

b) w Kom. Gosp. 12 pułku Ułanów w Biało-Krynicy dla Garnizonu w Krzemieńcu.

Wadjum w wysokości 1% od wartości oferowanej miesięcznie dostawy.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie:

a) dnia 24 b. m. o godz. 14 w Garnizonowej Komisji Mięsnej w Równem,

b) dnia 26 o godz. 14 w Garnizonowej Komisji Mięsnej w Krzemieńcu (koszary Biało-Krynickie).

325—1—1 Równe, dn. 13. III. 1922 r.

KIEROWNICTWO REJONU INTENDENTURY KOWEL

L. dz. 858/22/żywn.

KONKURS

NA WYPIEK CHLEBA.

Kerownictwo Rejonu Intendentury Kowel rozpisuje niniejszym przetarg ofertowy na wypiek chleba w miesiącu kwietniu dla garnizonów: Kowel, Włodzimierz, Łuck, Sarny i Rokitne.

Chleb wypiekany będzie z mąki skarbowej, sól skarbowa ewentualnie kontrahenta, drzewo, robocizna i inne dodatki dostarcza kontrahent.

Wymagany przypiek 40 proc.

Reflektanci winni wnieść oferty ostęplowane w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na wypiek chleba" do Komisji Zakupów przy Rejonowym Zakładzie Gospodarczym w Kowlu do dnia 26 marca b. r. włącznie. Do oferty dołączyć kwit na złożone wadjum w kwocie 25.000 mk. (słownie: dwadzieścia pięć tysięcy marek) w gotówce lub w papierach wartościowych.

Oferty łącznie na kilka garnizonów nie będą rozpatrywane.

Do przetargu winni się jawić oferenci osobiście legitymując się świadectwem przemysłowem, lub innym dokumentem Władzy Politycznej, stwierdzającym iż oferent jest majstrem piekarskim. Bliższych informacji udzieli Rejonowy Zakład Gospodarczy w Kowlu.

Przetarg odbędzie się dnia 27 marca b. r. o godz. 14-ej w Rejonowym Zakładzie Gospodarczym w Kowlu.

Kowel, dnia 15 marca 1922 r.

Kierownik Intendentury Kowel.

327—1—1

POLACY z AMERYKI!!!

SCANDINAVIAN AMERICAN LINE

Warszawa, Senatorska 35.

Zawiadamia, iż na zasadzie ostatnich rozporządzeń **Władz Amerykańskich** ci wszyscy **podróżni,** którzy przybyli z **Ameryki,** mogą bez wszystkich **przeszkód otrzymać wizę Amerykańską** i powrócić do Stanów Zjednoczonych Ameryki, jednak tak, **by w pół roku od dnia wyjazdu z portu Amerykańskiego być już na miejscu w Ameryce.** Wobec tego radzimy wszystkim reemigrantom którzy mają zamiar powrotu do Ameryki, aby **nie przeoczyli wyznaczonego terminu** i natychmiast zgłaszali się do naszego biura

WARSZAWA, SENATORSKA 35, gdzie otrzymają bezpłatnie dokładne — informacje i wskazówki. —

Cena przejazdu z WARSZAWY do NEW-YORKU wynosi obecnie 106 dol. ameryk.

Amerykański podatek pogłowny wynosi 8 dolarów.

Powszechnie znane nasze okręty:

„FREDERIK VIII", „HELLIG OLAV", „OSCAR II" i „UNITED-STATES" odchodzą co 2 tygodnie.

241—7—5

SÓL

KAMIENNĄ i WARZONKĘ

wysyła szybko we wszystkich gatunkach z salin krajowych

FIRMA:

D. BINCER w Krakowie,

ul. Radziwiłłowska L. 8-b, tel. 543.

Firma istnieje od roku 1893 i posiada Oddział w Wieliczce.

Wpłaty mogą być uskutecznione bez jakichkolwiek kosztów we wszystkich Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Państwie Polskiem oraz we wszystkich Oddziałach i zastępstwach Polskiego Banku Krajowego.

289—10—2

TRANSMISJE,
KOŁA PASOWE,
KAMIENIE MŁYŃSKIE,
PASY,

Gurty po cenach konkurencyjnych poleca:

„PILOT"

Lwów, Batorego 4.

258—5—3

ROLNIK z akademickiem wykształceniem i kilkoletnią praktyką poszukuje administracji lub dzierżawy ewent. przyjmie całkowitą plenipotencję na Kresach Rzeczypospolitej.

INŻYNIER-TECHNIK specjalista od budowy narzędzi pomocniczych i maszyn (odlewy) podejmie się zorganizowania lub prowadzenia odpowiedniej fabryki. Łaskawe zgłoszenia przez grzeczność pod adresem: W.P. Witold Skotnicki w Kowlu, ul. Mickiewicza 12.

311—1—1

TKACKIE i KILIMKARSKIE WARSZTATY, DODATKI

POLECA:

„WŁÓKNOPOL"

Warszawa, Zielna 6.

320—1—1

PRENUMERATA wynosi: miesięcznie 170 mk., kwartalnie 500 mk., numer pojedyńczy 50 mk.

OGŁOSZENIA przed tekstem: cała stronica 25.000 mk., pół. stron. 12.500 mk., trzecia część stron. 9.000 mk., ćwierć stron. 6.500 mk. ósemka 3.250 mk., szesnastka 1.625 mk.; po tekscie: cała stronica 15.000 mk., pół stron. 7.500 mk., trzecia część stron. 5.000 mk., ćwierć stron. 3.750 mk., ósemka 1.875 mk., szesnastka 1000 mk.; w tekscie: cała stronica 30.000 mk., pół stron. 15.000 mk. i t. d. odpowiednio.

Dla firm cudzoziemskich ceny podwójne. Każda podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

DROBNE OGŁOSZENIA i komunikaty: po 10 mk. od każdego wyrazu.

Nakładem i drukiem Spółki Akcyjnej Polskiego Towarzystwa Zakładów Drukarskich na Wołyniu („Poldruk").

Redaktor-Wydawca *Karol Waligórski*